Nr 373. Kraków, Piątek 16 Sierpnia 1907. Rok XXVI.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" **za opłatą od miejsca** wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Wilhelmshöhe i Ischl.

Dwa zjazdy panujących, które w ubiegłych dwóch dniach odbyły się bezpośrednio jeden po drugim, dały prasie europejskiej sposobność do długich wynurzeń, refleksyj, kombinacyj i przewidywań politycznych. Rzecz szczególna jednakże: w tej powodzi artykułów — zjazd w Ischlu wysuwa się stanowczo na pierwsze miejsce i przyćmiewa znacznie co się tyczy przypisywanego mu znaczenia i celów politycznych — zjazd poprzedni w Wilhelmshöhe. Wyjątek stanowi naturalnie prasa niemiecka, która gorączkowo wprost usiłuje i dla spotkania się Wilhelma II. z królem Edwardem pozyskać nietylko już zainteresowanie się Europy, lecz także rodzaj pierwszeństwa przed innemi zjazdami. Lecz już po przeczytaniu kilku takich niemieckich wynurzeń odnosi się wrażenie, iż publicystyce niemieckiej brakuje do tego wszelkich realnych podstaw, że jej elukubracye są jedynie wylewem pustych słów i frazesów. Przedewszystkiem nie powiodło się im podsunąć zjazdowi w Wilhelmshöhe jakiegokolwiek realnego motywu i celu, bo, jak się zdaje, motywu i celu takiego na prawdę nie miał. Jeżeli zaś kilka organów niemieckich usiłuje między tym zjazdem a zjazdem w Swinoujściu skonstruować pewien ściślejszy związek, a nawet „papierowemu układowi angielsko-rosyjskiemu" przeciwstawić serdeczność i ścisłość odnowionej w Swinoujściu przyjaźni rosyjsko-niemieckiej — to odrazu staje się widocznem, że są to tylko wybiegi, mające pokryć pewne zakłopotanie. Ostatecznie też z wszystkich tych głosów prasy niemieckiej wywnioskować można to jedno tylko, iż oznacza on pewną poprawę w naprężonych stosunkach między Anglią a Niemcami, w dodatku tylko poprawę formalną, zewnętrzną, lecz ze poza tem dla wielkiej polityki w Europie jest on i pozostanie bez ważniejszego znaczenia. Uderza przecie i to jeszcze, że nawet ambasador angielski w Berlinie nie był obecny przy powitaniu króla Edwarda w Wilhelmshöhe, że między księciem Bülowem a towarzyszącym królowi angielskim podsekretarzem stanu Hardingem nie odbyły się tego rodzaju poufne narady, jakie toczyły się w Ischlu, a które drugiemu temu zjazdowi szczególne nadają znaczenie.

To też, jak zaznaczyliśmy na wstępie, prasa europejska daleko większą wagę przywiązuje do zjazdu w Ischlu, niż do zjazdu w Wilhelmshöhe. Czyni to zwłaszcza prasa angielska. Że zaś to stanowisko prasy zagranicznej jest najzupełniej uzasadnione, dowodzi podany poniżej komunikat urzędowego austryackiego Biura korespondencyjnego, który wyraźnie stwierdza, że w tem ustroniu alpejskiem zajmowano się bardzo realnemi sprawami politycznemi i realny też osiągnięto rezultat. Bałkańska polityka Austro-Węgier zyskała teraz faktyczną aprobatę Anglii, która dotychczas w kwestyach bałkańskich własnemi szła drogami.

To jedno z całą wynika pewnością, że zjazd w Wilhemshöhe, mimo serdecznego rzekomo nastroju, nie oznacza dla Niemiec sukcesu, jakiego ich sfery polityczne od dawna pragną tak gorąco. Jedyną też dla prasy niemieckiej pociechą jest i pozostanie odzyskana na nowo przyjaźń chwiejącego się na swoim tronie cara.

Polityczny wynik zjazdu.

Ischl. (Komunikat Austr. Biura korespond.) Spotkanie w Ischlu, które odpowiadało uczuciu szczerej przyjaźni między obu potężnymi panującymi, królem angielskim Edwardem i cesarzem Franciszkiem Józefem, dało sposobność do spotkania się podsekretarza stanu Hardinge'a z kierownikiem spraw zagranicznych austro-węgierskiej monarchii bar. Aerenthalem, z którym niegdyś kolegował w Petersburgu. Podczas ich rozmowy, w której omawiano wszystkie kwestye aktualnej polityki, stwierdzili Hardinge i Aerenthal z zadoleniem dalsze trwanie przyjaźni między Anglią i Austryą, opierającej się na dawnych tradycyach. Specyalnie poruszając kwestyę macedońską, uznali obaj mężowie stanu, że akcya reform wdrożona w wilajetach macedońskich przez mocarstwa sprzymierzone, a poparta przez inne mocarstwa, znalazła uznanie w ostatnich oświadczeniach gabinetu angielskiego. Zgodność zapatrywań okazała się dalej w kwestyi propozycyj, które mają być uczynione Wysokiej Porcie, oraz przy omawianiu postępowania wobec rewolucyjnych macedońskich band i w ich potępieniu. Ponieważ stanowisko reszty mocarstw zgadza się z rezultatem wymiany zdań między Hardinge'm i Aerenthalem, można postawić pomyślne horoskopy co do poważnej i trwałej poprawy stosunków w macedońskich wilajetach.

Uroczystość w Ischlu i Gmunden.

O przebiegu spotkania cesarza Franciszka Józefa z królem angielskim Edwardem donosi Biuro korespondencyjne następujące szczegóły:

Cesarz Franciszek Józef przybył do Gmunden o godz. 10 rano, w kwadrans zaś później przybył pociąg z królem Edwardem. Powitanie się obu monarchów miało bardzo serdeczny charakter. Obydwaj uściskali się dwukrotnie. Po przedstawieniu świt wsiadł cesarz do wagonu, w którym jechał król Edward i pociąg odjechał do Ischlu, gdzie stanął o godz. 10 min. 47.

Po opuszczeniu wagonu udali się cesarz i król do salonów poczekalni kolejowej, przybranych kwiatami, poczem wsiedli do ekwipaży dworskich, któremi udali się wśród szpaleru górników, weteranów, dzieci szkolnych i t. d., oraz tysiącznej ludności do hotelu „Cesarzowa Elżbieta". W pierwszym powozie jechali: król Edward i cesarz Franciszek Józef, w drugim podsekretarz stanu Hardinge z przydzielonym królowi Edwardowi austryackim generałem Dietrichsteinem, w trzecim Stanley Clarke i hr. Paar. Przez całą drogę dziewczęta ubrane w strój miejscowy rzucały kwiaty pod powozy. Domy były wspaniale udekorowane. Na hotelu „Cesarzowa Elżbieta" i innych budynkach wywieszono flagi angielskie. Na ulicy ustawiono bramę tryumfalną. W salonie do przyjęć króla Edwarda zebrali się: arcyksiążę Franciszek Salwator, arcyksiężna Marya Walerya, arcyksiążę Fryderyk, arcyksiężna Izabela z córkami, księżniczka Gizela i książę Leopold bawarski. O godz. 12½ udał się król Edward w towarzystwie księcia Dietrichsteina do willi cesarskiej, aby złożyć cesarzowi wizytę. O godz. 7 wieczorem odbyło się w teatrze przedstawienie na cześć króla Edwarda. Program przedstawienia obejmował operetkę Oskara Straussa „Die lustigen Nibelungen".

Popołudniu odbyły się przyjęcia familijne i obiad dla świty. Król Edward składał następnie wizyty i zostawił także między innemi swój bilet wizytowy u ministra spraw zagranicznych, bar. Aerenthala. Minister Harding złożył również wizytę bar. Aerenthalowi i był przez niego rewizytowany.

Wieczorem odbył się u cesarza austryackiego obiad dworski na 34 nakryć. Miasto było wspaniale iluminowane, jak również i okoliczne góry. W parku miejskim odbyła się zabawa. Pogoda dosyć sprzyjała, chociaż zanosiło się na deszcz. Król Edward wraz z cesarzem odbyli przejażdżkę, podczas której oddano strzały moździerzowe. — Około godziny 10 wieczorem odwiózł cesarz króla Edwarda do hotelu „Cesarzowa Elżbieta", poczem powrócił do willi cesarskiej.

Rola Austro-Węgier w polityce króla Edwarda.

Wiedeń, 15 sierpnia.

W jednem ze swoich grzmiących przemówień cesarz Wilhelm zapowiedział raz, że bez Prus nic na świecie stać się nie może. Wypadki ostatnich lat nie potwierdzają tych butnych słów władcy niemieckiego. W ostatnich zwłaszcza czasach dużo się stało bez cesarza Wilhelma i Niemiec, a nawet przeciw ich woli i zamiarom. O wojnie rosyjsko-japońskiej dowiedział się cesarz Wilhelm prawie że z gazet, jak każdy inny śmiertelnik, bo dopiero po pierwszych strzałach koło Portu Artura. Wielkie, potężne państwo japońskie powstało także bez zezwolenia Wilhelma, lecz nie bez przyczynienia się króla Edwarda. Od tej chwili zaczyna się właściwie cały szereg poniżeń i klęsk, zadanych dyplomacyi pruskiej przez Anglię, a raczej przez króla Edwarda, właściwego dziś kierownika polityki angielskiej. Król Edward pokazał swemu wielomownemu kuzynowi, że się o niego wcale nie troszczy i że „pikelhauby" pruskie wcale go nie straszą. Zainaugurował on nowy system w polityce zagranicznej i to co dawniej tylko po krwawych wojnach osiągano, król Edward zdobywał podróżami swemi w eleganckich i wygodnych okrętach lub wagonach salonowych.

Zaczął je od Francyi. Pojechał do znanego sobie z lat dawniejszych pięknego, wesołego Paryża i wrócił po kilku dniach do Londynu z traktatem w ręku, zapewniającym Anglii posiadanie Egiptu na wieczne czasy. Wiekowa nieprzyjaźń między Francyą a Anglią została usunięta, Francya, która przestała już być konkurentką Anglii, zawarła „entente cordiale", której skutki widoczne były na razie tylko dla Anglii, gdyż Francya uznała bez wszelkich zastrzeżeń prawa Anglii do Egiptu w zamian za uznanie praw francuskich w Maroku. Była to nowa niespodzianka dla cesarza Wilhelma, który się później w ten sposób zemścił, iż pojechał do Tangeru, przyjmował tam z wielkiemi honorami herszta opryszków marokańskich Raisuliego, i wymusił osławioną konferencyę w Algeciras, z której tylko dzięki „świetnemu sekundantowi hr. Gołuchowskiemu", wyszedł jako tako z honorem. Król Edward tymczasem z całym spokojem dalej prowadził swą grę dyplomatyczną. Zacieśnił sojusz z Japonią, odnowił przyjaźń z Austro-Węgrami, odwiedzając kilkakrotnie dwór wiedeński, osłabił wpływ ambasadora pruskiego Marschalla w Konstantynopolu, zapewnił sobie nieograniczony wpływ na Portugalię, a w większym jeszcze stopniu na Hiszpanię i w końcu wyzyskał słabość Rosyi do zawarcia „entente", zapewniającej Anglii spokój na granicy indyjskiej i perskiej. Całą Europę król objeżdżał, z wszystkiemi prawie mocarstwami większemi zawierał „ententy", tylko Prusy omijał. Dopiero zabezpieczywszy się na wszystkie strony i wzmocniwszy w międzyczasie także flotę wojenną — mimo nawoływań do rozbrojenia — postanowił król Edward jakby na szyderstwo pokazać się swemu kuzynowi i na kilka godzin przyjechał do Wilhelmshöhe.

Nie obeszło się przytem nawet bez komicznego epizodu. Cesarz Wilhelm nie mógł ukryć radości, że potężny wuj przestał go ignorować. Ogłosił dzień przyjazdu króla Edwarda za święto dla Wilhelmshöhe, urzędnicy otrzymali urlop, aby mogli w mundurach swoich „upiększyć" szpaler; dzieci szkolne musiały porzucić inne zabawki i z chorągiewkami o barwach angielskich, ustawić się obok wojska, które przez dwa dni pod osobistą komendą cesarza ćwiczono, jak ma się zachować podczas wjazdu króla Edwarda. Tymczasem dziwny przypadek zepsuł Wilhelmowi szyki. Już o 9 godzinie rano ustawił się szpaler i czekał, lecz daremnie! Król przyjechał dopiero około godziny 2-ej. Tego już tłumy nie wytrzymały i zamiast paradnego, tak mozolnie wyuczonego szpaleru, panowały zgiełk i zamieszanie. Mimo to cesarz Wilhelm tak był uradowany faktem przyjazdu króla angielskiego, że rychło widocznie przebolał ten figiel, wyrządzony mu zapewne tylko przez przypadek. Gdy bowiem król usprawiedliwił się z powodu spóźnionego przybycia, cesarz Wilhelm odpowiedział mu w sposób dwuznaczny: „Better late than never" (Lepiej późno niż nigdy).

Zapewne, lepiej dla Prus, że to upokarzające izolowanie, w którem przez kilka lat pozostawały, skończyło się chociaż pozornie. Wprawdzie serdecznym stosunek Anglii do Niemiec mimo wysiłków Wilhelma nie będzie, lecz dla pokoju europejskiego jest to zawsze korzystnem, jeśli dwa tak potężne państwa nie odnoszą się do siebie z nieufnością. Izolowanie Niemiec przez parę lat miało swój cel, a cel ten król Edward osiągnął. Zabezpieczono się na szereg lat, aby polityka światowa nie poszła w kierunku pruskim. On sam nadał tej polityce kierunek, a Prusy muszą się nań teraz zgodzić. Wobec stosunku francusko-angielskiego można nawet przypuszczać, że jednym z głównych wyników zjazdu w Wilhelmshöhe będzie, iż Prusy przestaną dokuczać Francyi w Maroko, a z drugiej strony Austro-Węgry otrzymają zwiększony wpływ na Bałkanach. Dyplomacya i pożądliwość pruska została przez Anglię poskromiona. Wobec tego zjazd dzisiejszy między królem Edwardem a cesarzem Franciszkiem Józefem w Ischlu ma może większe znaczenie polityczne, niż wszystkie zjazdy poprzednie.

Dzięki osłabieniu Rosyi, Austro-Węgry otrzymały przy pomocy Anglii możność odzyskania wpływu i dawnego stanowiska swego na pół już straconego na Bałkanach. Kwestya wschodu europejskiego tworzyła gotowy przedmiot narad obecnego zjazdu w Ischlu. Austro-Węgry mając poparcie Anglii, a nie potrzebując się obawiać przeszkód ze strony Rosyi i Prus, mogą w istocie spełnić misyę historyczną na półwyspie bałkańskim.

Lecz i dla podniesienia powagi monarchii, a niemniej handlu, przemysłu i dobrobytu ludności przez odzyskanie targów wschodnich, nadarza się obecnie dla Austro-Węgier nadzwyczaj korzystna sposobność. Anglia chętnie te żądania popierać będzie, gdyż rozwój polityczny i handlowy Prus stał się dla niej już wprost groźnym, podczas gdy ze strony Austro-Węgier żadnego się nie obawia niebezpieczeństwa.

Król Edward zakończył zjazdem w Ischlu świetną kampanię, godną mistrza sztuki dyplomatycznej. Austro-Węgrom przypada w tej grze, jak widzimy, bardzo wybitna i korzystna rola i wypada życzyć, aby nasi dyplomaci z nadarzającej się sposobności umieli skorzystać i nie zepsuli pięknego planu. Jeszcze jedno spóźnienie z rodzaju tradycyjnych dawnych, mogłoby zadać monarchii cios śmiertelny. Sz.

Casablanca w ruinach.

Casablanca leży w gruzach. Taką wiadomość już przed kilku dniami przyniosły telegramy, obecnie zaś potwierdza ją korespondent paryskiego dziennika „Figaro". Korespondent ów pisze: „W mieście, które jeszcze wczoraj posiadało ludność, złożoną z 25 tysięcy tubylców, 5000 żydów i 1000 Europejczyków, panuje stan zniszczenia, którego niepodobna opisać. Dokąd wzrok skierujesz, wszędzie ślad kul, wybite drzwi, potłuczone okna, pogięte sztaby żelazne, porozrywany bruk, we wielu miejscach na stopę grubości pokryły jęczmieniem, który plądrujący krajowcy w szale niszczenia wysypali na ulicę. Najbardziej razi woń zgnilizny, przytłumiająca oddech i ugniatająca serce. A marynarz odpowiedział: „To woń trupów. Przyzwyczaisz pan się do niej".

„Dokądkolwiek się wzrócisz wszędzie otacza cię ta woń. — Na ulicach widać kałuże krwi. Walka wszędzie szalała. Najpierw o dostęp do konsulatu. Następnie plądrujący zawładnęli miastem i zabijali na oślep wszystkich, którzy się tylko nawinęli: Francuzów, żydów, Arabów — zwłaszcza żydów. A wreszcie przyszło straszne bombardowanie, które najwięcej ofiar zabrało, zasiało ziemię zwłokami. Gdzie nie widać krwi, tam widać mimo to ruiny, ślady, plądrowania i burzenia.

„Ulice jakby wymarłe. Jedynemi istotami żyjącemi, które widać tu i owdzie, są żydzi. Doszczętnie obrabowani żydzi wzięli się następnie sami do rabowania, jednakże za późno, gdyż wszystkie wartościowe przedmioty zniknęły, a potem Francuzi stali się panami miasta. Małe wózki, obsługiwane przez trzech marynarzy, przeciągają ulicami i zabierają zwłoki. Mają żniwo obfite. Ale nikt nie zna rzeczywistej liczby zabitych, ani generał Drude, ani konsul francuski. Nigdy też ta liczba nie zostanie stwierdzoną, zwłoki bowiem są szybko zbierane i grzebane. Są tylko szacunkowe obliczenia. Wahają się pomiędzy 6, a 15 tysiącami.

„I oto mamy przed sobą obraz miasta, w którem chyba gospodarował Atylla lub Tamerlan. Nie brakło niczego, nawet pożaru. Cała dzielnica Casablanki spłonęła i składa się z poczerniałych murów, z pomiędzy których tu i owdzie wznosi się jeszcze cienki słup dymu. Pomiędzy zwaliskami leżą zwęglone zwłoki, wydzielające woń ogromną. Obecne położenie pod względem wojskowym jest wyborne, ale nasze waleczne i czujne wojsko ciągle jeszcze musi być w pogotowiu wobec marokańskich napadów. Od trzech dni — jak się wyraził generał Drude — wojsko francuskie czyni wszystko, czego tylko można żądać od żołnierza".

Jeżeli prasa francuska rzuca dziś pytanie, czy bombardowanie Casablanki było koniecznem, to ostatecznie pytanie to jest prawie bezprzedmiotowe po fakcie. W każdym razie bombardowanie było za wczesne, gdyż Francuzi, wkroczywszy do Casablanki i po rozproszeniu tłumu dostawszy się do konsulatu, mogli czekać na dalsze zachowanie się krajowców i dopiero chwycić się dział, jako „ultima ratio". — A powtóre bombardowanie przeprowadzono zbyt bezwzględnie. Prawdopodobnie byłaby wystarczyła trzecia część wyrzuconych pocisków, ażeby krajowców zupełnie przekonać o bezskuteczności wszelkiego oporu.

Dlaczegoż Francuzi tak szybko i na takie rozmiary przeprowadzili bombardowanie? Oto chcieli skorzystać ze sposobności i okazać Marokańczykom potęgę Francyi. Dzięki intrygom niemieckim powaga Francyi w Maroko ogromnie zmalała. — Już w grudniu 1904 r. Marokańczycy wystąpili przeciwko francuskiej misyi wojskowej. Potem przyszły niepowodzenia posła francuskiego Saint-René Taillandier'a, a następnie konferencya w Algeciras, narzucona Francyi, dzięki podziemnej akcyi gabinetu berlińskiego. A po konferencyi wpływ Francyi wcale się nie zwiększył, przeciwnie Marokańczycy coraz energiczniej występowali przeciwko Francuzom, a wreszcie dali upust swym namiętnościom przez zamordowanie lekarza francuskiego dra Mauchampa; następnie zaś przez rzeź sprawioną pomiędzy Francuzami i zatrudnionymi u nich robotnikami krajowymi.

Francuzi, stanąwszy z okrętami przed Casablanką, już byli wzburzeni prowokacyami Marokańczyków, trwającemi lat kilka, i postanowili przykładnem ukaraniem ich powetować wszystkie upokorzenia swoje i okazać im swoją potęgę. I stąd owo nagłe i wrogie bombardowanie Casablanki. Marokańczycy zapłacili drogo za intrygi niemieckie i za lekceważenie Francyi. Przykład Casablanki będzie dla nich na długie lata skuteczną przestrogą.

Stefan Żeromski

Dzieje grzechu.

76 (Ciąg dalszy.)

— Pan jest jakieś niezmierzone czupiradło!

— Bagatela!

— To też wie pan co: rozstańmy się na dworcu w Nicei. Dobrze?

— Jutro odchodzi statek na Korsykę o godzinie piątej. Tak się dobrze składa. Jechałoby się, jak przez Kocytus pod przewodem cudnego widzenia. Niech pani przyjedzie do nicejskiego portu. Pojedziemy do miasta Ajaccio. Ja swoim dworcem, pani swoim. Mamy wspólne pieniądze.

— Mówiłam, że to są pańskie pieniądze.

— Wszystko pani wytłómaczę. Owszem, jeśli je pani przeznaczy, to je wezmę.

— Jakto — „przeznaczę"?

— Potem. Wytłomaczę na Korsyce.

— Ale pan już się mną rozporządza, jakbym była pańską żoną.

— Albo „kochanką"? Nie, pani. Ja się w pani nie będę kochał, nawet się nie będę umizgał. Może, (a nawet z pewnością!) napiszę jaki misterny sonet na wieczną cześć włosów pani, ust, oczu, ale stąd do miłości olbrzymi kawał drogi. Będzie to może ładne, jak u Owidyusza, albo Petrarki, ale zimne...

— Jak to pan wszystko wie, jak będzie i co będzie.

— Bo ja wszystko wiem. Zresztą pani mi darowała życie. Kto pani jest? Skąd pani przyszła do tej tawerny? Tego nie wiem.

— Przyszłam na nogach — z morza. Wie pan? Na pewno z morza. A otóż i Nicea.

— Zaraz poznałem, że w pani jest zawarty płomień, przenikający wszystko na ziemi, — Agni ksiąg wendyjskich.

— Żegnam pana.

Wyskoczyła z pociągu i rzuciła się w tłum osób, zdążający ku tramwajom.

Nazajutrz o godzinie czwartej przyszła do portu. Padał drobny, rzęsisty deszcz. Pełne morze było siwe od pian. W zatoce panowała wprawdzie cisza, ale było ponuro i groźnie. Kadłuby statków przybyłych wciąż dyszące i ociekające zużytą parą, wielkie żaglowce z mnóstwem poprzecznych rej, płaskie łodzie pełne słupów marmuru i płyt ciosowego kamienia, mnóstwo pak, beczek, kuf, worów. Ewa brnęła wśród bagażów po mokrem wybrzeżu i już zdala ujrzała Jaśniacha.

Zbliżał się do budki kasyera odchodzącego statku, ulokowanej na wybrzeżu. Ewa dała mu znak ręką, żeby się zbliżył. Gdy nadszedł, niemal bez przywitania zażądała, żeby jej zwrócił pożyczone wczoraj trzy tysiące franków. Poeta zaczął rozpinać wczoraj dziwnie obszerny „waterproof" i wykopywać z głębokiej kieszeni pugilares.

W trakcie tych czynności zapytał:

— Więc to pani nie pojedzie?

— Oczywiście, że nie pojadę.

— Mam pani oddać połowę — dobrze?

— Czego połowę?

— Wygranej. Dwadzieścia siedm tysięcy.

— Ma pan mi oddać moje własne trzy tysiące. Cóż za piła!

— Niech pani weźmie sobie połowę. Mnie te pieniądze i tak nie zbawią, bo to na mnie mało. Za dużo znowu, żeby przeżyć. Może pani zrobić coś dobrego.

— No więc, — mówiła po głębokim namyśle, — niech mi pani pożyczy jeszcze dziesięć tysięcy.

— Służę.

Wzięła trzynaście banknotów po tysiąc franków, kiwnęła Jaśniakowi głową i odeszła. W pewnej chwili stanęła i obejrzała się przez ramię. Spostrzegła, że dziwadło stoi na miejscu i patrzy za nią. Rzekła głośno:

— O której odchodzi statek?

— Za godzinę z górą.

— Może tu jeszcze przyjdę pożegnać się z panem.

— Czekam.

Poszła szybko. Pewien właściciel karetki, który odwiózł pasażera do portu, zaproponował, żeby wsiadła. Wskoczyła do pudła i kazała się zawieźć do hotelu „des Anglais".

Wbiegła szybko do hotelowego „parloir" i kazała lokajowi poprosić hrabiego Szczerbica. Za chwilę wezwany stał przed nią. Dziwne zdumienie targnęło jego twarz.

Ewa przystąpiła bliżej i podniosła na niego oczy szczere i czyste. Dość długo nie mogła mówić ani słowa. Nareszcie oświadczyła:

— Przyszłam prosić pana o łaskę, o łaskę!

— Wszystko!

— Przyszłam prosić, żeby pan zechciał wziąć odemnie z powrotem, com od pana pożyczała.

— Ach! — westchnął. — Z ochotą.

— Ileż jestem panu winna? Przepraszam, przepraszam za to pytanie po stokroć, po milion razy!

— Wygrała pani?

— Wygrałam.

Począł liczyć w pamięci, patrząc w okno. — Kilkakroć pociągnął ręką po czole.

— Wczoraj pięć tysięcy... dopomogła.

— Tak... A tak! Wczoraj pięć tysięcy.

— W Warszawie pięćset rubli.

— Droga...

— Wie pani — nie mogę tak na razie. Ja obliczę — i powiem jutro.

— Nie, jutro nie! Wie pan? Oddam teraz dziesięć tysięcy franków.

— Nie należy mi się tyle!

— Jeżeli będzie cokolwiek nadto — bełkotała pospiesznie — to po obliczeniu zwróci pan Niepołomskiemu, albo... mnie samej. Jeżeli będzie za mało, to dodamy. Zgoda? Dziś bardzo mi się spieszy. Bardzo mi pilno. Pan to zrozumie i przebaczy!

— A dokądże pani tak dąży?

— Spieszę się, muszę co prędzej!

Przelotnie zwróciła na niego spojrzenie, gdy stał po drugiej stronie fotela blady, jak trup, z oczyma wbitemi w ziemię.

Wsunęła mu w rękę paczkę pieniędzy. Nie oponował.

Tylko ręce jego drgnęły, a brwi zsunęły się szybko. Miała już odejść i uczyniła ruch ku przerwaniu tej rozmowy.

Wtedy to cicho wymówił nie podnosząc oczu, słowo po słowie:

— Niech pani pójdzie do mnie. Mieszkam tutaj, na piętrze.

— A pocóż to ja do pana? — spytała z naiwnem zdumieniem.

— Niech pani ze mną zostanie!

Zaśmiała się zcicha, maleńkim, szyderczym śmiechem, w którym zmieściło się morze naigrawania.

— Tem się skończyła opieka nademną! Nad „moją miłością!"

— Tem! — rzekł. — Tem się skończyła! Kocham się w pani. Zostań ze mną! Bądź moją. Rzucę wszystko: ten tam kraj. Sprzedam wszystko i tu zamieszkam. Otoczę cię zbytkiem, szczęściem, rozkoszą. Nie znasz tego wszystkiego, więc nie możesz pogardzać. Pojedziemy do Paryża. Będziemy tam mieszkać razem. Utoniemy w tem boskiem mieście. Chcesz? O, boska moja, o przecudna! Bez ciebie niema życia na tej czarnej ziemi, bez ciebie niema powietrza, niema słońca! Bez ciebie jest śmierć na ziemi! Cóż ja mam począć? Zdradzam? Tak, zdradzam. No, tak, zdradzam — do wszystkich dyabłów! Ty zdradzisz? No tak! Ale będziemy szczęśliwi! O, dziecko! Będziesz szczęśliwa — to ci przysięgam na cienie mojej matki! Poznasz szczęście! Szczęście wesołe, radość życia! Pocóż masz cierpieć, ty, najpiękniejsza z kobiet na świecie, ty, stworzona do raju, ty, Ewo! Pomyśl! Cóż nas mogą obchodzić wszystkie religie, prawa, przepisy, ojczyzny, kodeksy?

— Panie hrabio...

(C. d. n.)

Z prasy rosyjskiej.

(Języki rosyjskie w Austryi. — Polemika między rządem a prawdziwymi Rosyanami. — Oskarżenie kadetów przez „Russkoje Znamia“. — Obawa o los warszawskich teatrów.)

Pod tytułem „Postępy języka rosyjskiego w Austryi“ umieszcza „Nowoje Wremja“ artykuł jakiegoś Wiestuna (czy nie „Werguna“?). Autor wyprowadza swą rzecz od mowy rosyjskiej Markowa, dowodząc, że kwestya, która od dawna poruszała najlepsze umysły słowiańskie, weszła na tory praktyczne. Naprzód przytacza znane nam uchwały lwowskie, tyczące się założenia gimnazyum rosyjskiego i innych rosyjskich zakładów naukowych. Później Wiestun przechodzi do „rosyjskich kółek“ (krużkow), których liczba dochodzi do 25; obecnie wypracowano statut dla związku tych kółek. Jak gorącem jest współczucie Słowian dla wystąpienia Markowa w obronie praw języka rosyjskiego w Austryi, widać z licznych listów, nadsyłanych ze wszystkich zakątków słowiańszczyzny. „Mówcie zawsze po rosyjsku, tylko po rosyjsku, pisze pewien czeski oficer... Język ten zbliży nas wszystkich do siebie. Żaden inny język nie może wypełnić tej roli, tylko drogi, prześliczny i bogaty język rosyjski.“ Następnie wspomina Wiestun o wycieczce Markowa, Hlibowickiego i Szczawińskiego, prezesa rosyjskiego kółka w Wiedniu, do Czech, gdzie ich wezwano, aby im wyrazić serdeczną sympatyę. — Zagrzebska akademia ogłosiła cztery premie za najlepsze postępy w języku rosyjskim; prezesem komisyi jest prezes akademii Smiczikias. Kapitału żelaznego dostarczył patryota kroacki Bubanowicz. Takie same premium istnieje w Bernie Morawskiem z fundacyi Czecha Oszczadała. Na zjeździe zwolenników połączenia kościołów, który się odbył w Morawskim Welehradzie, pod przewodnictwem metropolity Szeptyckiego, uchwalono wprowadzić wykład języka rosyjskiego na fakultetach teologicznych u zachodnich Słowian (wniosek katolickiego posła Rybaka), założyć rządowe, a względnie prywatne gimnazyum rosyjskie i wprowadzić wykład języka rosyjskiego we wszystkich słowiańskich gimnazyach. Wnioski te przedłożył wiceprezes czeskiej katolickiej partyi w parlamencie dr Stojan.

Wprawdzie idzie tu o propagandę katolicką, ale to nie zmienia rzeczy. Dodać jeszcze należy, że p. Pietz, b. dyrektor gimnazyum w Kijowie, stara się założyć w Pradze gimnazyum rosyjskie. Wszystko to dowodzi, że rząd austryacki będzie musiał się liczyć z językiem rosyjskim.

W telegramach pism naszych parokrotnie zauważyli czytelnicy, iż rząd rosyjski skazał na karę pieniężną lub ścigał sądownie niektóre dzienniki skrajnej prawicy. Mogłoby to zadziwić, gdyby nie fakt, że owa prawica prawie na równi ze skrajną lewicą walczy przeciw rządom Stołypina. Uważa go za niebezpiecznego liberała, stojącego na przeszkodzie zupełnemu powrotowi do dawnych dobrych czasów. Czarna sotnia chciałaby za jednym zamachem cofnąć manifest 30 października, zamknąć raz na zawsze Dumę, odebrać kresom ostatni cień ich odrębności, wypędzić żydów, zamknąć połowę uniwersytetów i t. d., słowem powrócić do czasów Mikołajewskich, a nawet je w niektórych punktach przewyższyć. Ciekawa też polemika toczy się między organami rządu lub pod natchnieniem jego będącemi, a dziennikami czarnej sotni. W ostatnich dniach ubawiono się starciem pomiędzy A. Stołypinem, bratem premiera, na szpaltach dziennika „Nowoje Wremia, a p. Bułacelem na szpaltach pisma „Russkoje Znamja“. Stołypin wystąpił przeciw Bułacelowi za jego napaści na rząd i zaznaczył przy sposobności, że istimo ruski Bułacel pochodzi z rodziny portugalskiej. Na to Bułacel wywiódł szeroko swoją genealogię, dowodząc, że rodzina jego, pochodząca z Mołdawii, od 200 lat osiadła w Rosyi i że już przed 100 laty jego przodek był jakimś generałem kozackim. Dlaczego obraził się on o Portugalczyka, niewiadomo, ale obraza znać była wielką, jeżeli nie przebiera w wyrazach, wymyślając Stołypinowi i wchodząc nawet w jego życie prywatne. Stołypin nazwał Bułacela w odpowiedzi „nędznym robakiem“. Przedtem już „Nowoje Wremia“ wycieczki Bułacela przeciw premierowi nazwała „wielkiem świństwem“, przyczem alegorycznie wspomniała o potężnem „żołędziorodnem drzewie“, pod którem się pasą istinnonieszlachetne stworzenia, żywiące się żołędziami. Na pomoc Bułacelowi podążył kniaź Meszczerskij w „Grażdaninie“, wydając mu dyplom na porządnego człowieka i obwiniając „Nowoje Wremia“ o przyjęcie do grona współpracowników Demczyńskiego, który tak niedawno sprzyjał rewolucyonistom i rzucał się na premiera.

Wogóle polemika, jaką prowadzi „Russkoje Znamia“, przechodzi wszelkie dozwolone granice. Oto wyjątek z ostatniej napaści na kadetów: „Centralny komitet tej partyi odbywa posiedzenia w Petersburgu i Moskwie i wraz z przedstawicielami komitetów gubernialnych, obmyśla plany morderstwa oddanych samowładnemu carowi przedstawicieli władzy, oraz plany grabieży Banku państwowego i pieniędzy rządowych; poczem plany te wprowadza w wykonanie. W ostatnich dniach zamordowali oni (kadeci) najniebezpieczniejszych dla siebie generałów Alichanowa i Karangozowa i wzbogacili swoją kasę grabieżą 300.000 rubli z Banku państwowego w Tyflisie i odebraniem prócz tego na fałszywe czeki znacznych sum z tegoż samego Banku. Chociaż osobom, które są obowiązane przerwać zgubną dla państwa i zbrodniczą działalność partyi narodowej wolności (kadetów), wybornie jest wiadomem, że przytoczone morderstwa i grabieże dokonane zostały według planów i przy współdziale tego złodziejskiego stronnictwa, — mimo to, nikt nie przedsiębierze środków, ażeby rozegnać tę przestępną szajkę...“ Co począć z taką nikczemną napaścią, pytał się ktoś Milukowa, prezesa komitetu kadetów. Milukow uznał, że odpowiadać na nią nie pozwala godność stronnictwa, bo „w takiem błocie zanurzać się nie przystoi“. Powołać oszczerstwo przed sąd, znaczyłoby narazić się na jawną prowokacyę. A jednak nie ulega wątpliwości, że ta nikczemna napaść nie będzie bez wpływu na ciemne masy czytelników czarnosiecinnej gazety. „Riecz“ poprzestała na zauważeniu, iż polemika zaszła na takie tory, na które za „istinno ruskimi papuasami wstąpić nie można“.

„Nowoje Wremia“ jest w rozpaczy z powodu projektu oddania warszawskich teatrów magistratowi m. Warszawy. Wskutek tego grożącego Rosyi nieszczęścia, pomieściło toż pismo aż dwa artykuły p. Pleszczejewa, znanego petersburskiego krytyka teatralnego, który został powołany do komisyi ministeryalnej, mającej decydować w tej sprawie. Już to samo stanowisko wymagałoby, aby p. Pleszczejew ze zdaniem swojem wystąpił na posiedzeniu komisyi, a nie w gazetach. Ale on wytrzymać nie może i woła: ratujcie Rosyę! Naturalnie olbrzymi deficyt nie jest, według niego, winą złej gospodarki, lecz wojny, rewolucyi i zaprowadzenia polskiej opery. Gdzież gwarancya, że będzie lepiej? „My systematycznie przyznajemy się do naszego niedołęstwa, cofając się przed zarządem całego szeregu instytucyj. — Dziś oddaliśmy magistratowi szpitale, jutro chcemy oddać teatry... Teatr, to instytucya wychowawcza, a my chcemy ją wypuścić z rąk swoich i oddać miejscowemu społeczeństwu... Moi przyjaciele z Warszawy piszą, że tam wszyscy są przerażeni, iż dla rozstrzygnięcia losów teatru wydelegowano osobistość całkiem niekompetentną“. Ale w drugim artykule pociesza się p. Pleszczejew, że wezwano do komisyi p. Herschelmana, i że w wyższych administracyjnych sferach Warszawy panuje tendencya utrzymania teatru w rękach rządowych. I w Petersburgu wszyscy są za tem w zasadzie. Idzie tylko o ten dług — ale przecie nie jest jeszcze tak źle, aby ministerstwa finansów i spraw wewnętrznych nie mogły przyjść z pomocą. „Nigdy za późno z nad brzegów Newy podać rękę warszawskim teatrom“. Innego zdania jest korespondent „Rieczy“, który się cieszy, że kryzys teatralny skończy się oddaniem teatrów polskiemu społeczeństwu. Zarząd teatrów kierował się w repertuarze nie potrzebami i gustem publiczności, lecz swemi własnemi zapatrywaniami, a ten konflikt doprowadził do bankructwa (a ile skradziono?). Przez wypuszczenie opery w dzierżawę Filharmonii i oddanie dramatu do rąk p. K. Zalewskiego, zadowolone będą obie strony, tak polskie społeczeństwo, jak i kasa państwowa. „Należy się tylko dziwić, czemu nie zdecydowano się na ten krok przed trzema laty, co zaoszczędziłoby kasie około miliona rubli“.

„Macierz Polska“ w Królestwie w obronie własnej.

Zarząd Główny „Polskiej Macierzy Szkolnej“ zażądał za pośrednictwem petersburskiego komitetu dla spraw prasowych, pomieszczenia w „Rossiji“ pisma prostującego kłamliwe oskarżenia i donosy, jakie odnośnie do „Macierzy“ pojawiły się na szpaltach tego dziennika. W razie, gdyby tą drogą nie udało się zmusić „Rossiji“ do odwołania oskarżeń, zarząd główny „Macierzy“ nosi się z zamiarem wytoczenia „Rossiji“ procesu o oszczerstwo.

Z dochodzeń przeprowadzonych przez zarząd główny okazało się, że wszystkie zarzuty podniesione przez „Rossiję“ były najzupełniej fałszywe. Do jakiego stopnia wiadomości, na których oparte były zarzuty, mijają się z prawdą, dowodzi okoliczność, że w Grodzisku, w powiecie błońskim, w Łaźnikowie, Bękowie i Mastkowie, powiatu łowickiego, niema wcale szkoły „Macierzy“, a jednak w tych właśnie szkołach miało się według „Rossiji“ objawić „wrogie usposobienie względem języka rosyjskiego“.

Okazuje się dalej, że ani jedna szkoła nieotworzona była bez pozwolenia rosyjskich władz szkolnych, skutkiem czego w gubernii siedleckiej niema ani jednej szkoły, mimo podań o utworzenie takich szkół w liczbie 164, w gubernii lubelskiej zaś jest ich tylko 33, pomimo, iż wniesiono podań dwieście. — Ani jedna szkoła P. M. S. nie istnieje tam, gdzie istnieją szkoły rządowe. Wszyscy nauczyciele również posiadają odpowiednie świadectwa rządowe i zostali zatwierdzeni przez odpowiednią dyrekcyę naukową. O trudnościach, z jakiemi się przy tem spotykają, świadczy fakt, że do tej chwili Macierz nie uzyskała jeszcze zatwierdzenia dla 140 kandydatów na nauczycieli.

Stwierdza dalej Zarząd Macierzy, że P. M. S. nie ma nic wspólnego ze „Związkiem Unarodowienia Szkół“ i że nigdy tajnych zjazdów nauczycieli nie urządzała. Ławki i stoły, pomalowane na kolor malinowy, mogą być w każdej chwili przemalowane, jeśli ten kolor nie jest dostatecznie prawomyślny. Herbów „połączonej Polski, Litwy i Rusi“, portretów królów polskich, oraz obrazów „wyobrażających zabijanie patryotów polskich przez wojska rosyjskie“ nie ma w żadnej szkole Macierzy; stwierdzono, że raz w jednej szkole dzieci przybiły na ścianie pocztówkę, z „Orłem Białym“, emblematem figurującym nawet na banknotach i używanym do orderów państwowych.

Ani jeden zarzut „Rossii“ nie okazał się więc choćby w przybliżeniu prawdziwym. Tem jaskrawiej potworną staje się zatem pretensya „Rossii“, aby prasa polska mogła uważać projekt „Rossii“ co do represyi przeciwko „Macierzy“ za cokolwiek innego, jak za projekt niesprawiedliwej krzywdy, i aby nie łączyła się w jednomyślnym proteście przeciwko podobnemu podburzaniu, podyktowanemu przez złą wiarę, a wysoce szkodliwemu nawet z punktu widzenia polityki państwowej.

Katastrofa kolejowa w tunelu.

W niedzielę wieczorem — jak to już doniósł telegram — w tunelu kolejowym pod Krzemienicą na Węgrzech wydarzyła się katastrofa, która mogła przybrać wielkie rozmiary, ale na szczęście nie spowodowała ofiar w ludziach. Świadkami owej katastrofy byli dwaj Krakowianie: pewien duchowny i pewien profesor gimnazyalny ze swoją małżonką, a od jednego z nich otrzymaliśmy ustnie szczegóły katastrofy.

Gdy pociąg osobowy wyjechał ze Zwolenia (Zolyon, Alt-Sool), stacyi kolei koszycko-bogumińskiej, dążąc do Krzemienicy, podróżni spostrzegli na zakrętach podczas biegu, że za pociągiem jadą dwie maszyny, których przeznaczenia oczywiście nikt nie znał. Pociąg, okrążywszy wielkim łukiem miasto Krzemienicę, wjechał do tunelu, mającego przeszło kilometr długości. Tutaj dla braku pary maszyna daremnie się mozoliła nad uciągnięciem pociągu, aż wreszcie musiano zatrzzmać się w tunelu.

Ci podróżni, którzy wiedzieli, że dwie maszyny jadą za pociągiem, niepokoili się wielce, a zaniepokojenie ich wzrosło, kiedy się dowiedzieli, że z przeciwnej strony ma także nadjechać pociąg, który w drodze, ale już poza obrębem tunelu miał się minąć z pociągiem osobowym. Wobec grożącego niebezpieczeństwa konduktor pociągu, stojącego w tunelu, udał się do najbliższej budki kolejowej i dał sygnał, ażeby pociąg, jadący z przeciwka, zatrzymał się. Jakoż pociąg ów skutkiem sygnału stanął na najbliższej stacyi, czekając na dalsze rozkazy.

Zabezpieczono pociąg z jednej strony, ale jadące za nim maszyny groziły najechaniem z tyłu. Musiało to nastąpić, gdyż maszynista nie wiedział, że w tunelu tkwi pociąg. I rzeczywiście maszyny wpadły na ostatni wóz pociągu i zgruchotały tak ten wóz, jakoteż i najbliższy. Były to na szczęście wozy towarowe. Trzeci wóz, osobowy, wyskoczył z szyn, ale nie przewrócił się. Ów profesor jednego z krakowskich gimnazyów, który nam podał szczegóły katastrofy, znajdował się w środkowym mniej więcej wagonie kolejowym, więc uderzenie było w nim stosunkowo słabe. Mimo to z półek zleciały walizki, a jedna z nich lekko zraniła w twarz małżonkę profesora. Rana jest tylko zdarciem naskórka. Pośród publiczności powstał popłoch, który jednakże rychło minął.

Nareszcie pociąg ruszył w kierunku stacyi Rutki, a podróżni dzielili się wrażeniami katastrofy, która — jak wspomnieliśmy — mogła przybrać wielkie rozmiary. Na szczęście skończyło się na lekkich obrażeniach ciała.

Kronika rzymska.

(Rocznica koronacyi papieża. — Jej przebieg. — Demonstracye antyklerykalne. — Wzburzenie ludności w Rzymie. — Jubileusz papieża.)

Wśród niezwykłych okoliczności, a mianowicie pośród ciągłych demonstracyj antyklerykalnych obchodził papież rocznicę swej koronacyi, czwartą z rzędu. Z tego powodu odbyło się uroczyste nabożeństwo w kaplicy Sykstyńskiej, podczas którego papież zajmował miejsce na tronie, a sumę celebrował Merry del Val. W głębi ołtarza był rozpięty gobelin, przedstawiający Zbawiciela, który przemawia do uczniów, a nad ołtarzem wznosił się baldachim z aksamitu kremowego ze złotemi wisiorami, ozdobiony herbem papieskim. Miejsca dokoła tronu zajęli członkowie św. Kollegium, arcybiskupi, biskupi, prałaci i przełożeni zakonów. Naprzeciw tronu widniały trybuny, w których zasiedli członkowie ciała dyplomatycznego, kawalerowie Maltańscy i patrycyat rzymski; w innych trybunach wybitne osobistości, w ich liczbie wielu cudzoziemców, którym przesłał zaproszenia mons. „maggiordomo“.

Widok był podniosły i malowniczy zarazem, przewyższył go jednakże późniejszy pochód. O godz. 9 trzy kompanie gwardyi Palatyńskiej utworzyły szpalery wzdłuż sal: książęcej i królewskiej. W pół godziny później papież opuścił swe apartamenty. Otaczał go dwór, a eskortowała „Guardia nobile“, a z tyłu kroczyła straż szwajcarska w malowniczych uniformach. Kollegium św. oczekiwało Piusa w „Sala dei Paramenti“. Tam przybrał papież szaty pontyfikalne, płaszcz purpurowy i usianą brylantami tyarę złocistą. Pochód ruszył przez salę „Ducale i Regia“ do rzęsiście oświetlonej kaplicy Sykstyńskiej. Na czele kroczyli prokuratorzy zakonów, kapelanowie, adwokaci konsystoryalni, prałaci „uditori della sacra Rota“, trzej monsignorowie, z których jeden niósł krzyż, a inni dwie infuły. — Ostatni kroczył Pius X, a za nim asystent tronu, książę Orsini i komendant straży szlacheckiej, książę Rospighosi wraz z wyższymi oficerami wojska papieskiego. — W ich liczbie był bratanek Leona XIII, Kamil hr. Pecci. Po bokach papieża szli kardynałowie Segna i Della Volpe. Papież przystąpił do ołtarza i wraz z celebrantem powtarzał słowa „Introitu“; następnie usiadł na tronie i przyjął hołd posłuszeństwa od członków św. Kollegium. Papieżowi asystowali dwaj kardynałowie-dyakoni wraz z prefektem ceremonij, mons. Riggim. Zwykłym torem dobiegła do końca ta uroczystość, na którą tłumnie przybywają cudzoziemcy.

Rządowe władze rozwinęły wielką czujność, ażeby dzień ten nie został zakłócony demonstracyami. Na pl. św. Piotra i „Rusticucci“, oraz w sąsiednich ulicach czuwało wielu agentów tajnej policyi, w pobliskich koszarach byli skonsygnowani karabinierzy, dla zapobieżenia demonstracyom antikatolickim, do których nie doszło jednakże. Dnia 20 września odbędzie się złoty jubileusz kapłaństwa Piusa X, ale wątpliwą jest rzeczą, czy pielgrzymi przybędą w takiej liczbie, jakiejby oczekiwano w czasach normalnych.

Demonstracyom antiklerykalnym dały asumpt znane rewelacye dzienników o stosunkach, które panowały w osławionem schronisku dla osieroconych dziewcząt „siostry“ Fumigalli w Medyolanie. Dwaj duchowni dopuszczali się na dziewczynkach ohydnych wykroczeń przeciw moralności, a udział w nich brali także mężczyźni świeccy z poza murów zakładu. Rzecz ta znaną jest także czytelnikom „Nowej Reformy“, która pisała obszernie o zakładzie „siostry“ Fumigalli. Oczywiście ludność włoska oburzyła się, a jej oburzenie zwraca się przeciwko duchownym zakładom i duchowieństwu wogóle. Z rozmaitych miast, z Turynu, Genui, Spezyi, dochodzą wiadomości o zaburzeniach antiklerykalnych, a w Rzymie równie powstają demonstracye, wobec których władze są po części bezsilne.

Kardynał Casseta, który w tych dniach w karecie swej jechał do kościoła, gdzie 50 dziewczynkom pierwszej Komunii miał udzielić, napadnięty został przez tłum. Te same dziewczynki, które po Komunii pod opieką zakonnic udawały się do Watykanu po błogosławieństwo papieża, krzykami i gwizdaniem przywitali demonstranci. Na placu Eskwilińskim w obecności gwardyi i karabinierów, którzy stają przed pałacem Giolittiego, napadnięto i kamieniami obrzucono braciszka. Innego zakonnika napadli murarze pracujący, a gdy ten protestował, znieważono go czynnie, poturbowano i zrzucono mu nakrycie z głowy. Na „via Salaria“ kapłana, idącego do kościoła, obrzucono kamieniami i poraniono. Księdza wstępującego do zakładu księżnej Massimo za „porta Pia“, gdzie 100 biednych dzieci ma przytułek, napadło 40 robotników, a gdy ksiądz do zakładu się schronił, bombardowano zakład kamieniami. W Sawonie napadnięto klasztor Salezyanów; jednego z księży obrzucono kawałkami melona. Ten sam los spotkał dwóch adwokatów, którzy księdzu towarzyszyli, dopiero wojsko położyło koniec napaści, ujęło największych krzykaczy i rozpędziło resztę. W Varazzo pod Genuą chłopiec rzucił podejrzenie na dom Salezyanów o stosunki ich z zakonnicami i urządzanie orgij z wychowankami. Chłopak słyszał coś o „messe nere“. Dopiero w śledztwie psychiatra, który fizyczny stan chłopca badał, doszedł do przekonania, że chłopiec czytał gazety, opisujące seksualne występki i książki Taxila, a przy historycznem usposobieniu mógł wpaść na takie fantazye, jakie na Salezyanów zmyślił, co śledztwo sądowe stwierdziło.

W Rzymie bardzo żywo mówią o możliwości zawieszenia jubileuszu papieża. Sekundycye Piusa X przypadają dopiero w r. 1908, ale jubileusz już rok naprzód miał się zacząć w przewidywaniu licznych pielgrzymek. Papież sam jeszcze się nie oświadczył, tylko czeka dalszych wypadków, w kołach poważnych jednak liczą się z zawieszeniem, nie chcąc pielgrzymów, zwłaszcza duchownych, narazić na napaści wzburzonego tłumu.

Kronika.

Kraków, 16 sierpnia.

Festyn, który urządził krakowski oddział Koła Pań T. S. L. wczoraj we czwartek w parku dr. Jordana, udał się nadspodziewanie dobrze, wobec prześlicznej pogody, trwającej przez cały dzień. Udział publiczności w festynie był liczny. Bawiono się doskonale czy przy kole i koszach szczęścia, czy przy muzeum Melpomeny, czy wreszcie przy doskonale urządzonym i prowadzonym przez piękne panie komitetowe bufecie, który był we formalnem oblężeniu. Przy stolikach zasiadły panie z krakowskiego Koła Pań T. S. L. i grono zaproszonych do komitetu pań i młodzieży akademickiej. Przygrywała muzyka okocimska pod znakomitem kierownictwem p. J. Skrobotowicza. Podnieść należy przy tej sposobności wielką bezinteresowność p. Götza-Okocimskiego, który natychmiast na pierwsze wezwanie komitetu muzykę przysłał. O zmroku spalono liczne ognie sztuczne, przygotowane przez p. Michała Mądrzykowskiego.

Powrót z Kalwaryi. Wczoraj przez cały dzień miasto przepełnione było kompaniami pielgrzymek powracających z Kalwaryi, z dorocznego odpustu ku czci N. Maryi Panny. Szczególniej pod wieczór ciągnęły tłumy z bractwami kościelnemi na czele aż za Podgórz naprzeciw powracających kompanii. Jak się dowiadujemy, odpust tegoroczny był nadzwyczaj tłumny, a do Kalwaryi przybyło tysiące pątników nawet z najdalszych okolic kraju, z wielu miejscowości wschodniej Galicyi, ze Śląska, z Podhala itd. Kompanie wracały przy odgłosie muzyk, grających pobożne pieśni. Pogoda sprzyjała w tym roku pątnikom, gdyż nie było zbyt wielkich upałów i wędrówka pieszo nie utrudziła ich tak bardzo jak lat innych. Również specyalne pociągi były przepełnione, a na stacyach doczepiać musiano nowe wozy na pomieszczenie podróżnych.

Teatr ludowy w Krakowie. Dowiadujemy się, że prezydyum namiestnictwa udzieliło p. Adolfowi Stanisławowi Poleńskiemu, b. artyście sceny poznańskiej, koncesyi na dawanie przedstawień scenicznych pod firmą Teatru ludowego w Krakowie po koniec września 1908 r.

Na wystawie przyrodniczo-lekarskiej we Lwowie otrzymała złoty medal krakowska instytucya humanitarna „Kropla mleka“. Przedmioty, wystawione staraniem kierownika instytucyi dra Tadeusza Żeleńskiego, obejmowały, sprzęty, fotografie i druki objaśniające urządzenie zakładu, jak również zbiór kart graficznych, ilustrujących poglądowo rezultaty osiągnięte w ciągu dwóch lat istnienia. — Instytucya „Kropli mleka“ założoną została i utrzymuje się dzięki wydatnej pomocy materyalnej ks. Teresy Lubomirskiej.

Rozdanie zapomóg. Wczoraj obradowała sekcya dobroczynna Rady miasta, pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Lea. Na posiedzeniu tem rozdano przyznane zapomogi z fundacyi ks. Schindlera i z fundacyi Banku hipotecznego. Z fundacyi ks. Schindlera otrzymali po 200 koron krakowscy rękodzielnicy pp.: Adam Ciechanowski, majster ślusarski, Stanisław Godlewski, majster kaflarski, Stanisław Lechowicz, majster krawiecki, Józef Kornaszewski, majster szewski, Franciszek Kosmyra, majster szewski, Andrzej Łopatka, majster szewski, Mateusz Mikołajski, majster bednarski, Stanisław Olszewski, majser szewski, Wojciech Pabis, majster szewski, Karol Rogalski, fryzyer i Ludwik Tadka, majster krawiecki. Koron 30 otrzymała p. Barbara Skępcowa, wdowa po majstrze malarskim.

Z fundacyi Banku hipotecznego otrzymali po 150 koron: F. Tomaszewski, majster szewski i Władysław Mikorda, masarz.

Pobicie pątników. Wczoraj wieczorem w pobliżu Podgórza na powracających z Kalwaryi pątników napadło kilkunastu rzezimieszków z Ludwinowa. Pobili oni dotkliwie 3 mężczyzn pp. Kl. N., M. W. i K. N., który z powodu zmęczenia odłączyli się od reszty towarzystwa. Pobici z trudem dowlekli się do ekspozytury policyi w Podgórzu, gdzie zawezwano pogotowie ratunkowe. Pogotowie zabrało poranionych na stacyę ratunkową, gdzie dwóch na miejscu opatrzono. Trzeci p. Klemens Nowak, odniósł tak ciężkie obrażenia laskami i nożami, iż z powodu wielkiego upływu krwi musiano go przewieść do szpitala św. Łazarza.

Schwytanie złodziejki. Wczoraj w nocy w Restauracyi p. Benesia koło mostu podgórskiego, zabawiała się w towarzystwie wyrobnika Czepli, niejaka Marya Gruszczyk. Wesoła para wydawała hojne naokół pieniądze, tak, że wpadło to w oczy agentowi policyjnemu z Podgórza p. Nykulakowi. — Gruszczykówna spostrzegłszy, iż jest śledzoną, wcisnęła kochankowi swojemu zwitek pieniędzy a sama pragnęła umknąć. Nic uszło to jednak uwadze p. agenta, który oboje przyaresztował. Podczas rewizyi znaleziono przy towarzyszu Gruszczykównej, Czepli 7120 kor. — W mieszkaniach obojga aresztowanych podjęta rewizya wykazała mnóstwo cennych nowo-nabytych drobiazgów, jak zegarki, pularesy etc. Śledztwo wykazało, iż Gruszczykówna nazywa się właściwie Marya Sikora, jest znaną policyi złodziejką, która niedawno odbywała karę 5-miesięcznego więzienia za kradzież. Pieniądze znalezione przy jej kochanku Czepli, pochodzą ze znanej kradzieży, jak już donosiliśmy, obywatelowi W., w jednym z hoteli krakowskich, w czasie spólnie spędzonego wieczoru.

Gwałt publiczny. O bezprzykładnym wypadku aresztowania i przymusowego odstawienia do szpitala dla umysłowo chorych, donoszą nam z Półwsia Zwierzynieckiego:

Znany obywatel Półwsia, urzędnik instytucyi wojskowej p. W. L., szedł dziś rano do biura, gdy wtem podeszło doń dwóch policyantów gminnych z Półwsia i zawracając p. L. z drogi, kazało mu iść do urzędu gminnego. Pan L. tłomaczył się, że jako urzędnik musi pilnować godzin biurowych i że po godzinach urzędowych zjawi się w gminie. Na to jeden z policyantów, Antoni Dyrcz, w brutalny sposób chwycił p. L. za kamizelkę i oświadczając „jesteś pan w imieniu prawa haresztowany“ zaprowadził go przy pomocy swego towarzysza do urzędu gminnego. Policyanci zamknęli drzwi na klucz i pozostawili p. L. samego, gdyż oczywiście jak zwykle w urzędzie gminnym na Półwsiu nie było w biurze żadnego dygnitarza gminnego. Po półtorej godzinie zjawiło się przed gminą pogotowie ratunkowe oraz lekarz gminny i pana L., mimo energicznego z jego strony protestu, bez protokołu, badania i przesłuchiwania na rozkaz lekarza gminnego dra K. wsadzono do wozu pogotowia ratunkowego i odwieziono na oddział umysłowo chorych do szpitala św. Łazarza.

Tam dopiero sprawa się wyjaśniła i lekarz dyżurny dr Landau, po zbadaniu pana L., uznał go za zdrowego i wystawił mu świadectwo, że nie kwalifikuje się on do szpitala. — Dopiero wówczas pana L. uwolniono nareszcie z niemiłej sytuacyi, jaką stworzyć mogą istotnie tylko stosunki na... Półwsiu Zwierzynieckiem.

Przeciwko winnym tego gwałtu funkcyonaryuszom wnosi pan L. doniesienie do prokuratoryi o ograniczenie osobistej wolności i brutalne traktowanie. Sprawa ma podobno podkład zemsty osobistej.

Ogień. Wczoraj o 10 godzinie przed południem powstał pożar w składzie zabawek, lalek, koszyków i innych przedmiotów kramarskich, znajdującym się w oficynie domu przz ul. Szewskiej l. 9. Przestraszeni wybuchem ognia domownicy zaalarmowali natychmiast straż pożarną. Na miejsce przybył I pluton straży z brandmistrzem p. Stępińskim a pod komendą naczelnika straży p. Nowotnego. Dzięki szybkiej akcyi stłumiono w zarodku ogień, który mógł w krótkim czasie objąć oficynę i kamienicę frontową i stąd szerzyć się z łatwością w obu kierunkach ul. Szewskiej. Ogień zniszczył tylko znaczną część przedmiotów znajdujących się w składzie, wyrządzając szkodę na kilkaset koron. Ogień powstał prawdopodobnie skutkiem nieostrożności.

Pokąsany przez psa. Wczoraj po południu zgłosił się na stacyę ratunkową Józef Chila, listonosz, którego pies pokąsał w lewą nogę. Rany opatrzyło pogotowie i poleciło listonoszowi udać się do zakładu prof. Bujwida, wobec możliwości, że pies był niezdrowy.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj w południe schwytano w katedrze na Wawelu 19-letniego Jana Kowalskiego z Łagiewnik, który korzystając z wielkiego tłoku, z powodu przybycia do kościoła pielgrzymów z Kalwaryi, dopuścił się licznych kradzieży kieszonkowych. Schwytany na gorącym uczynku, zdołał wyrwać się i uciekając przed ścigającym go tłumem, obiegł górę zamkową i schronił się pod mostek z drugiej strony, skąd go jednak wydobyto i oddano w ręce policyi. Podjęta rewizya wykazała w jego posiadaniu obok licznych drobiazgów dwie pary złotych okularów.

Napad żebraka-bandyty. Do dyrekcyi policyi w Krakowie doniósł sąd powiatowy w Nowym Targu, iż dnia 30 lipca przybył tam o godzinie 7 wieczorem do mieszkania pani Ludwiki Kurek, żony nauczyciela, jakiś żebrak z prośbą o jałmużnę. — Pani K., będąc samą i pragnąc jaknajprędzej pozbyć się natręta, dała mu 10 halerzy i kromkę chleba. Żebrak nie zadowolnił się jednak otrzymanym datkiem i zażądał więcej pieniędzy. Gdy pani Kurek żądaniu jego odmówiła, rzucił się na nią i począł ją niemiłosiernie bić. Napadnięta kobieta, broniąc się rozpaczliwie, zadała opryszkowi gwoździem ranę na twarzy. Obrona jednak nie długo trwała, gdyż wkrótce pod uderzeniami bandyty runęła biedna kobieta bez przytomności na ziemię. — W czasie omdlenia rozbił żebrak kufer i zabrał z niego 2 złote obrączki ślubne, pieniędzy około 100 koron i umknął. Za zbiegłym wdrożono energiczne śledztwo i rozpisano listy gończe. Jest to mężczyzna wysoki, silnie zbudowany, z czarnym zarostem.

Wypadek na ćwiczeniach wojskowych. W ubiegły wtorek po południu we wsi Pychowice pod Krakowem rozpoczęły się ćwiczenia 2 pułku artyleryi wałowej. Ćwiczenia odbywały się z nowemi działami w ostrem strzelaniu. Strzelano z Pychowic w kierunku przeciwległego fortu ponad wieś Pogórki. Skutkiem wadliwej konstrukcyi jednego ze szrapneli, pocisk pękł nad wsią Pogórki. W jednej chwili pożar objął jednę z chałup włościańskich, od której następnie zapaliły się jeszcze inne dwie; razem tedy spłonęły 3 zagrody. Wypadku w ludziach na szczęście nie było, gdyż wojskowość na wszelki przypadek kazała mieszkańcom Pagórek opróżnić wieś zupełnie. Ćwiczenia, które miały odbywać się przez 4 dni, zaraz po wypadku już po czterogodzinnem strzelaniu o godzinie 9 wieczór wstrzymano.

Z kraju.

Pożar w Zakopanem. Piszą nam z Zakopanego dnia 14 bm. Dziś o godz. 4 po południu wybuchł w Zakopanem przy ulicy Krupówki pod Nr. 88 w domu Pawlikowskiego pożar. Spłonął dom mieszkalny z zabudowaniem gospodarskiem oborą i szopą. Pożar wybuchł w szopie, wzniecony podobno zapałkami z powodu nieostrożnej zabawy dzieci. Zabudowania te spłonęły doszczętnie. Z obory nie zdołano już wyprowadzić trzech krów, które znalazły śmierć w płomieniach. Wypadku z ludźmi nie było. Letnicy zamieszkujący pierwsze piętro domu, zdążyli wynieść swe rzeczy. Dzięki cichej pogodzie i bardzo energicznemu ratunkowi miejscowej straży ogniowej, pożar nie rozszerzył się na zagrożone sąsiednie domostwa.

Wadowice 15 sierp. Dyrekcya szkoły 5 klasowej wydz. żeńskiej z zakresem nauk szkół licealnych w Wadowicach podaje do wiadomości interesowanych, że od 1 września b. r. otwartą będzie V klasa wydziałowa. Wpisy odbywać się będą w dniach 29, 30 i 31 sierpnia.

Uczniowie gimnazyalni i technicy — robotnikami. W Pieninach prowadzone są teraz prace około regulacyi Dunajca. Otóż korespondent „Kuryera Lwowskiego donosi w tej sprawie:

Przypatruję się tej mrówczej pracy z wielkiem zajęciem. Tu partya zwozi głazy kamienne, tam szereg taczek dźwiga żwir i ziemię, ówdzie olbrzymiemi taranami wbijają inni słupy i kloce. Wpośród tej pracującej rzeszy przeważa... młodzież. — Twarze wesołe, inteligentne — to nie górale zapewne.

— Skąd ci robotnicy? — pytam jednego z inżynierów.

— Jakto skąd? Z Sącza i ze Lwowa. Widzi pan tych młodzieńców u taczek, to studenci gimnazyalni. Pracuje ich tu przeszło stu.

— Ile też pobierają płacy?

— Po 1 koronie 40 halerzy za dzień od godziny 6 do 6. Panie, co to za wyborni robotnicy! Ani nadzoru żadnego im nie trzeba, ani wogóle najmniejszego kłopotu, chyba, że... za wiele śpiewów i żartobliwych wybryków.

— A tamci starsi, przy kilofach i słupach?

— To już są technicy ze Lwowa. Oni również pracują, jako robotnicy dzienni.

— Zaiste bardzo piękny i praktyczny sport — zauważam. — Młodzież hartuje ciało, wyrabia siły.

Upór zbrodniarza. Z Tarnopola donoszą: Michał Jankowicz, jeden z pięciu morderców Rosenblumów,

Skład apteczny mag. farm. Jadwigi Klemensiewiczowej -poleca- najtaniej
Kraków, Karmelicka 15
Perfumy i mydła. Szczotki, gąbki i grzebienie. Opatrunki. Wody mineralne. Środki lecznicze. —
Specyalność! Artykuły hygieny kobiecej

któremu karę śmierci w drodze ułaskawienia zamieniono na 20-letnie ciężkie więzienie, miał być w tych dniach z więzień sądu w Tarnopolu odstawiony do zakładu karnego w Stanisławowie, gdzie oprócz Lwowa odbywają karę wszyscy zbrodniarze z Galicyi wschodniej zasądzeni na ciężkie więzienie ponad rok jeden. Gdy straż więzienna zamierzała Jankowicza wyprowadzić z celi więziennej, zaczął krzyczeć w przeraźliwy sposób, że jest niewinny i opierać się gwałtownie wyprowadzeniu. Wskutek tego oporu zaniechano na razie jego odstawienie i wytoczono mu dochodzenie o zbrodnię gwałtu publicznego, za którą czeka go nowa kara.

Ze świata.

Z Warszawy. (Tajemnicza zbrodnia. Samobójstwo pastora.)

W byłym pałacu brühlowskim jedno z mieszkań parterowych, w sąsiedztwie biur, zajmuje kasyer głównego biura telegrafu, p. Wechter. We środę około godziny 4 zrana stróż nocny, stojący na ul. Kotzebuego, usłyszał jakieś krzyki i wołanie o pomoc. Głos wychodził z otwartego okna mieszkania, zajmowanego przez p. Wechtera. Stróż wpadł do środka gmachu, zaalarmował dyżurnych woźnych i udano się do mieszkania, skąd słychać było wołania. Na łóżku, w kałuży krwi, leżał Wechter, dając słabe oznaki życia. Na głowie widniała straszliwa rana od uderzenia jakimś ciężarem, skutkiem czego pękła czaszka. Zawiadomiona policya zaczęła badanie na miejscu wypadku. Przedewszystkiem warty wojskowe zeznały, że oprócz zwykłych interesantów, wchodzących do sali z telegramami, nikt nie zbliżał się do gmachu, ani też nie usiłował wejść lub wyjść przez okno, jak to w pierwszej chwili mniemano, aczkolwiek możliwe jest, że sprawca zamachu, skorzystawszy z chwili, uniknął uwagi wartownika i uciekł przez otwarte okno. Obok sypialni p. Wechtera spał woźny telegrafu, Jerzy Kuksow; zeznaje on, że rozbudził go krzyk, a gdy zerwał się z łóżka, ujrzał jakiegoś człowieka uciekającego, który go zranił nożem w rękę i wyrwał mu się w chwili, gdy Kuksow już go trzymał za odzież. Kuksowa po tem zeznaniu aresztowano. Są bardzo poważne poszlaki, że brał on udział w zbrodni, jakkolwiek się wypiera.

We środę w hotelu Europejskim powiesił się przybyły z Kijowa pastor Tochterman w 45 roku życia. Przyczyna samobójstwa nieznana.

Z Łodzi. (Wykrycie organizacyi terorystycznej. Rewizya. Ograbienie monopolu. Zamachy). W sprawie wykrycia przez policyę organizacyi terorystycznej, której dziełem były ostatnie zamachy na ajentów policyi i wogóle osób, które z jakichkolwiek powodów były niewygodne dla organizacyi, donoszą następujące szczegóły: W przeciągu kilku dni policyi udało się wykryć i aresztować 23 osoby: wszystkie one należą do jednej z partyj skrajnych. Siedm osób jakoby przyznało się, że należały do organizacyi i że to oni właśnie dokonali zamachu na żandarma Proskurina, zabitego na ul. Milsza, do zabójstwa właściciela domu Fiszera na ul. Zakątnej i stróża domu przy ul. Rozwadowskiej. Napadli oni i ranili 4 złodziei i paserów, jadących dorożką ulicą Andrzeja przed dwoma tygodniami oraz dokonali całego szeregu zamachów, przeważnie chybionych na agentów „ochrony". Wszyscy aresztowani są to ludzie młodzi, w wieku od 17 do 22 lat.

We środę przed południem, policya wraz z wojskiem dokonała rewizyi w fabryce Hirszberga i Bienbruma na ul. Wodnej Nr. 16. Aresztowano dwóch robotników.

Na sklep monopolowy przy ul. Złotej Nr. 7 dokonano, zdaje się, piątego już napadu w przeciągu 2 tygodni. Tym razem zabrano około 100 rb. Napastnicy dostali się przez okno, które wyłamali.

We środę o godz. pół do 7 wieczór, do piekarni Wileńskiej przy ul. Dzielnej Nr. 30, weszło trzech młodych ludzi, uzbrojonych w rewolwery; jeden z nich stanął we drzwiach z rewolwerem i nakazał nie ruszać się z miejsca, a drugi 5 kulami położył trupem kelnera Władysława Kamińskiego (lat 19). Na wszczęty alarm zabójca z towarzyszami poczęli uciekać ul. Dzielną, a następnie Piotrkowską, gdzie spotkał ich patrol, który rzucił się w pogoń za uciekającymi, a towarzyszący patrolowi oficer wsiadł w dorożkę i chciał przytrzymać zbrodniarzy, lecz i skręcili w ul. Mikołajowską i skryli się za mur, okalający kościół św. Krzyża. Żołnierze otoczyli kościół, lecz prócz porzuconego rewolweru nic nie znaleźli.

Na ul. Cmentarnej trzech bandytów napadło na konduktora tramwajowego, zabrali mu torbę z pieniądzmi i zbiegli.

Barbarzyństwo pruskie. Z gimnazyum Augusty Wiktoryi w Poznaniu Antoniego Chocieszyńskiego wydalono ucznia wyższej sekundy (klasy 7) jedynie za to, że rozmawiał podczas pauzy z kolegą swoim po polsku, co w gimnazyum tem jest surowo zabronione. Zdolny ten młodzieniec zmuszony jest z tego powodu przerwać dalszą naukę. — W Gniewkowie, miasteczku na Kujawach w księstwie nauczyciele Handtke i Schellenberg (Niemcy) znęcali się w szczególnie srogi i okrutny sposób nad uczniem polskim, dwunastoletnim Nawrockim, synem miejscowego piekarza. Gdy chłopiec razu pewnego znów wrócił do domu strasznie obity, ojciec zaprowadził go do lekarza Niemca, a ten wystawił następujące świadectwo: „Stwierdziłem co następuje:

1. Na lewej stronie głowy, mniejwięcej na dwa palce nad uchem znajduje się pręga 2 i pół cm. długa a 1 cm. szeroka. 2. Na obu połowach siedzenia widać na sinawem tle po sześć ukośnych, krwią zaszłych, czerwonych pręg, każda 4 cm. długości. 3. Na tylnej stronie górnej części lewej nogi, mniej więcej na środku, znajduje się ciemnosino zabarwiona suggilacya skóry, wielkości dłoni, na której widać 4 świeże, czerwone 3 do 4 cm. długie pręgi. 4. Febry, ani innych objawów choroby, nie było".

Na mocy tego świadectwa ojciec chłopca wystosował zażalenie wprost do ministra oświaty. Po pewnym czasie otrzymał z regencyi bydgoskiej, do której jego zażalenie z ministerstwa odesłano, odpowiedź tej treści:

„Na zażalenie, wystosowane pod dniem 22 z. m. do p. ministra oświaty, odpowiadamy panu niniejszem, że, według rezultatu zarządzonych dochodzeń, niema przyczyny do wystąpienia przeciwko tamtejszym nauczycielom Handtkiemu i Schellenbergowi w drodze dyscyplinarnej. (podp.) Scheche."

Zatem dzieci polskie zdane są zupełnie na łaskę i niełaskę pruskich nauczycieli-oprawców!

Śmierć Joachima. Znakomity skrzypek, Józef Joachim, umarł w Berlinie po dłuższej chorobie, o której donosiliśmy. Joachim urodził się w Kittsee na Węgrzech w 1831 r. i, jako chłopiec, przybył do Wiednia. Już w roku 1843 wystąpił w Lipsku z koncertem i grą swoją pozyskał sobie względy Mendelssohna. Odtąd szedł już szybkim krokiem do sławy, którą też rychło pozyskał. Z pośród kompozycyj jego znanym jest „Koncert na tle węgierskiem.".

Mianowania. Namiestnik przeznaczył asystenta rachunkowego w departamencie rachunkowym namiestnictwa Michała Tynieckiego do służby w kierownictwie budowy regulacyi Raby w Bochni.

Nadanie stypendyów. P. Antoni Skrzyński. właściciel dóbr Żurawna, nadał na przedstawienie namiestnictwa stypendya w kwotach rocznych po 420 K, z fundacyi imienia Adama Żebrowskiego Edmundowi Uranowiczowi, Leonowi Warmskiemu i Leonowi Rzuchowskiemu, słuchaczom II roku praw w uniwersytecie we Lwowie, oraz Tadeuszowi Gadomskiemu, słuchaczowi III roku prawa w uniwersytecie w Krakowie.

Z kalendarza. W sobotę 17 sierpnia: Liberata op. m. i Juliany m.; w niedzielę 18 sierpnia: Jacka w. i Firmina; w poniedziałek 19 sierpnia: Juliusza m. i Maryana w.

Wschód słońca 17 sierpnia o godz. 4 m. 33, zachód o 6 m 55; długość dnia 14 godzin min. 22.

B. Gabryelska, Krzysztofory **Kraków.** Wynajmuje i sprzedaje pierwszorzędnych fabryk fortepiany, pianina, harmonie i pianole za gotówkę lub na spłaty nawet dwudziestomiesięczne. Intrumenty używane od cen najniższych.

Dział ekonomiczny.

× Wystawy przemysłowo-rolnicze w Wadowicach i Jaworowie. Liga pomocy przemysłowej przypomina przemysłowcom i rolnikom krajowym, że otwarcie tegorocznych wystaw przemysłowo-rolniczych odbędzie się w Wadowicach 24 sierpnia, w Jaworowie 1 września br. Zgłoszenia, jakkolwiek opóźnione będą przyjęte, okazy wystawowe przesyłać należy natychmiast. Obydwie te wystawy zapowiadają się bardzo poważnie.

× Wagony z lodem dla przewozu mięsa. Dyrekcya kolei północnej ogłasza: Dla przesyłek mięsa do Wiednia (Grossmarkthalle) z Krakowa i dalszych stacyj aż do Dziedzic kursować będą od dnia 1 września 1907 r. w pewnych dniach wozy z lodem. Bliższe szczegóły zawarte są w afiszowanych obwieszczeniach.

Wiedeń, 16 sierpnia. Cukier 22·00 do 22·60, na grudzień 21·60 do 21·70. Spirytus silny.

Budapeszt, 16 sierpnia. Pszenica na październik 11·47 do 11·48; pszenica na kwiecień 11·76 do 11·77; żyto na październik 9·34 do 9·35; owies na październik 8·26 do 8·27; kukurydza na sierpień 6·95 do 6·96; kukurydza na wrzesień 6·89 do 6·90; kukurydza na maj 6·82 do 6·83; rzepak na sierpień 17·70 do 17·80.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie spok.; ciepło.

Kronika lwowska.

Lwów, 16 sierpnia.

Nieprawdziwa pogłoska. Niektóre dzienniki doniosły, że stan zdrowia ks. metropolity Szeptyckiego tak się w ostatnich czasach pogorszył podczas pobytu w zakładzie dr. Lahmana pod Drezdnem, że mają mu amputować nogę. Podług „Przeglądu" doniesienie to jest nieprawdziwe.

Związek teatrów i chórów włościańskich we Lwowie (ul. Kopernika l. 19, II p.) uprasza wszystkich autorów i wydawców utworów dramatycznych, odpowiednich dla teatrów włościańskich, czy to już drukowanych, czy też w rękopisie się znajdujących, o łaskawe ich nadsyłanie pod adresem Związku. Rękopisy na żądanie będą zwracane. Prezes: Dr Zygmunt Garyas. Sekretarz: Adam Piątek.

Z Towarzystwa absolwentów Akademij handlowych we Lwowie. W ostatnich dniach przystąpili do Towarzystwa w charakterze członków-założycieli: Galicyjski bank hipoteczny, filie lwowskie wiedeńskiego Banku związkowego i praskiego Banku kredytowego. — Lokal Towarzystwa znajduje się obecnie przy ulicy skarbkowskiej L. 3 I piętro, gdzie też można zasięgać informacyj i wpisywać się codziennie od godz. 6 wieczorem.

Włamanie do banku ruskiego. We Lwowie ubiegłej nocy między godziną 11 a 1, dokonano niezwykle śmiałego włamania do ruskiego „Banku urzędników i księży" przy ul. Ruskiej l. 3. Włamywacze otworzywszy nasamprzód wytrychem dwoje drzwi, prowadzących do lokalu bankowego, położonego na I piętrze, dostali się do pokoju, w którym znajduje się kasa wertheimowska — i tu dopiero rozpoczęli swą działalność. Kasę rozbili w ten sposób, że w tylnej jej ścianie wywiercili kilka otworów zapomocą maszyny do wiercenia, następnie blachę między owemi otworami przecięli nożycami, czy też dłutem, a wkońcu ją odgięli. Wysypawszy następnie popiół, wypełniający przestrzeń między zewnętrzną, a wewnętrzną blachą, w podobny sposób rozcięli blachę wewnętrzną. Dostawszy się w ten sposób do głównego tresoru kasy, zabrali stamtąd kilkadziesiąt koron, złoty pierścień i klucze od lokalu ruskiego „Sokoła". Mniejszego tresoru nie udało się im rozbić, czy też im ktoś w tem przeszkodził, albowiem uchodząc, pozostawili po sobie wszystkie „instrumenta złodziejskie", jak wielki kawał ceraty z ćwioczkami, którą przysłonili okno w czasie roboty, grubą świecę milową, zawiniętą w żółty papier, wreszcie zupełnie nowy pilnik, na jednym końcu przerobiony na zakrzywione dłuto. Sprawców musiało być kilku.

Ostatnie wiadomości.

— Podpisana dnia 30 lipca konwencya rosyjsko-japońska ma — jak donoszą z Petersburga — następujące brzmienie: Rządy cesarza Rosyi i cesarza Japonii, pragnąc gorąco dalszego utrzymania przyjaznych stosunków między obu państwami zobowiązują się niniejszem zapewnić sobie nawzajem nietykalność granic państwowych i ścisłe uwzględnianie praw, nabytych przez obie strony na mocy traktatów, zawartych z rządem chińskim. — Oba państwa uznają dalej zupełną niezależność cesarstwa chińskiego, nietykalność jego granic i równouprawnienie wszystkich państw w dziedzinie handlu i przemysłu w Chinach, nadto zobowiązują się bronić „status quo" w Chinach wszelkiemi środkami pokojowemi, jakie mają do dyspozycyi.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „N. Reformy" z 16 sierpnia.)

Nie pojedzie do Rzymu.

Petersburg. Dzienniki zaprzeczają informacyom, jakoby car udać się miał w podróż do Rzymu.

Zmiany w gabinecie.

Berlin. Z Petersburga donoszą: Możliwą jest rzeczą, że w gabinecie nastąpią rozmaite zmiany. Rychłe ustąpienie ministra handlu Filozofova uchodzi za rzecz pewną. Natomiast stanowisko Stołypina ma być jeszcze bardzo pewne.

Aresztowania w wojsku.

Petersburg. Z Rygi donoszą: Aresztowano tu 11 niższych wojskowych i porucznika nazwiskiem Repetin, za przynależność do związków rewolucyjnych.

Eksplozya przy ćwiczeniach.

Pinczów. (Gub. Kielecka). Pet. Ag. tel. donosi, że podczas ćwiczeń oddziału saperów, nastąpiła eksplozya pyroksyliny. Jeden podoficer zginął. Czterech żołnierzy odniosło rany.

Cholera w Rosyi.

Petersburg. Ministerstwo dróg publicznych ogłasza, że z powodu pojawienia się cholery na wschodzie Rosyi, wszyscy podróżni, którzy przybywają z guberni Samarskiej poddani zostaną kwarantannie.

Petersburg. Z powodu niebezpieczeństwa cholery zarządzono we wszystkich prawie guberniach energiczne środki ostrożności. Jak dzienniki donoszą, stwierdzono w Peterburgu trzy podejrzane wypadki, z których jeden zakończył się śmiercią.

Z Brześcia litewskiego donoszą o kilku podejrzanych wypadkach.

Podróże Izwolskiego.

Wiedeń. Do „Neues Wiener Tagblatt" donoszą z Petersburga, że Izwolski z końcem sierpnia wyjedzie do Paryża, Londynu i Wiednia.

Maroko.

(Telegramy „N. Reformy" z 16 sierpnia).

Spokój wraca.

Paryż. Admirał Philibert telegrafuje z dnia 14 b. m., że spokój w Sahi zdaje się być zapewniony. Europejczycy otwierają sklepy. Tak samo zadowalniającem jest położenie w Mazaganu i Rabat.

Kolonia. Do „Koeln. Ztg" telegrafują z Tangeru: Szczepy w okolicy Casablanca zamierzają poddać się Francuzom. Europejczycy z Marakeszu schronili się do Sahi.

Sytuacya w Mazaganie.

Tanger. B. Reutera donosi: Przybył tu z Mazaganu parowiec z 300 Europejczykami na pokładzie. Gdy okręt opuszczał Mazagan, panowało tam jeszcze wielkie zaniepokojenie, mimo, że nie było żadnego ataku. Obiega pogłoska, że szczepy zbliżają się do Mazagan, grożąc napadem, gdyby im nie dano pieniędzy. — Podobno dano szczepom 7.000 dolarów.

Ischl i Wilhelmshöhe.

(Telegr. „N. Reformy" z dnia 16 sierpnia).

Zjazd w Ischlu.

Ischl. Dziś o godz. 10 przed południem król angielski odjechał do Maryenbadu. Na dworcu zjawili się cesarz i arcyksiążęta. Pożegnanie było bardzo serdeczne. Mimo silnego deszczu publiczności zebrało się wiele na ulicach. Króla żegnano owacyjnie.

Wiedeń. Z okazyi zjazdu w Ischlu nadał cesarz angielskiemu podsekretarzowi stanu Hardingowi wielki krzyż orderu Leopolda. Król angielski nadał bar. Aerenthalowi wielki krzyż orderu Wiktoryi.

Wiedeń. Dzienniki omawiając zjazd w Ischlu, podnoszą, że głównie obradowano nad sprawą bałkańską i macedońską. Gdy program w tych sprawach w r. 1903 natrafiał na opór i nieufność ze strony Anglii, obecnie wykonanie tego programu zostało akceptowane.

Toasty w Wilhelmshöhe.

Wilhelmshöhe. Toasty wymienione przez króla Edwarda i cesarza Wilhelma, opiewają w dosłownem brzmieniu:

„Proszę W. Król. Mość przyjąć najgorętsze podziękowanie moje i cesarzowej za życzliwe odwiedziny, które W. Król. Mość nam złożył. Widzę w tych odwiedzinach wyrazy uczuć pokrewieństwa i przyjaźni, które W. Król. Mość żywi dla cesarzowej, dla mnie i mego domu, uczuć, które uzasadnione są szczeremi stosunkami między naszymi domami z dawnych czasów, a które w naszym czasie zadokumentowały się, gdyśmy razem postępowali za trumną moich kochanych rodziców i gdyśmy stali nad zwłokami wielkiej królowej, mojej babki. Zarazem witam w W. Kr. Mości, zastępcę wielkiego narodu angielskiego, który w odwiedzinach W. Kr. M. widzi wyraz dobrych stosunków między naszemi państwami. W drodze do zamku mogłeś W. Kr. Mość w oczach obywateli miasta Kassel i ich dzieci, a następnie podczas naszej przejażdżki przez wiejskie ogrody i ciche lasy, w oczach tych, którzy mieli zaszczyt i radość ujrzeć W. Kr. Mość, wyczytać uczucia uszanowania i wdzięczności za te odwiedziny. Proszę W. Kr. Mość o pozwolenie wniesienia zdrowia W. Kr. Mości, Jej Kr. Mości królowej, całego domu królewskiego, oraz narodu angielskiego.

Król Edward odpowiedział w języku niemieckim:

„Proszę W. Ces. Mość ze szczerego serca przyjąć najszczersze podziękowanie za tak życzliwe słowa. W. C. Mość może być pewnym, że przybycie tutaj na tak krótkie niestety odwiedziny, sprawiło mi wielką radość. W. C. Mość, Jej C. M. Cesarzowej nie mogę dosyć nadziękować się za serdeczne przyjęcie ze strony armii i narodu. W. C. Mość wie, że mojem największem życzeniem jest, aby między obu naszymi krajami istniały tylko najlepsze stosunki. Cieszę się, że W. C. Mość i Cesarzowa, odwiedzą Anglię. Jestem silnie przekonany, że nie tylko mojej rodzinie, ale całemu narodowi angielskiemu przybycie W. C. Mości, sprawi najwyższą radość. Wnoszę toast na pomyślność W. C. Mości.

Wuj nieprzejednany.

Hamburg. „Hamb. Nachrichten" dowiaduje się z dobrego źródła z otoczenia króla Edwarda, że opóźnienie się przybycia króla Edwarda nie było przypadkowe, lecz z góry zamierzone. Król pragnął widocznie odebrać zjazdowi temu charakter uroczysty, nadany mu przez Wilhelma II. Dalej donoszą, że zjazd nie miał także cech serdeczności i że wogóle zbliżenie się króla Edwarda do cesarza nie było tego rodzaju, jak tego pragnęli Niemcy.

Nowy zjazd?

Berlin. Do „Berliner Tageblattu" donoszą z Wilhelmshöhe, że według wersyj, krążących w otoczeniu ks. Bülowa, nie jest wykluczone, iż car i król Edward zjadą się wkrótce na morzu.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 16 sierpnia.

Wiedeń. Komenderujący pierwszego korpusu, generał Steinsberg, i inspektor konnicy, generał Brudermann, otrzymali godność tajnych radców.

Nancy. Kongres socyalistyczny został zamknięty.

Ruch strajkowy w Morawskiej Ostrawie.

Morawska Ostrawa. Na przedłożone przez delegatów organizacyj robotniczych żądania dyrekcye kopalń w okręgu ostrawsko-karwińskim odpowiedziały teraz, że gotowe są podjąć rokowania z reprezentantami górników, nawet część tych żądań spełnić, lecz pod warunkiem, iż otrzymają gwarancyę, że górnicy w pewnym przeciągu czasu nie wystąpią z nowemi postulatami. Wobec tej odpowiedzi odbyło się wczoraj w okręgu ostrawskim 18 zgromadzeń górniczych, na których uchwalono instrukcye dla delegatów do tych rokowań z dyrekcyami kopalń. Jak słychać, w rokowaniach tych pośredniczyć będzie kilku posłów, między innymi także poseł hr. Sternberg.

O uniwersytet czeski w Bernie.

Praga. Czescy studenci odbyli tu zgromadzenie, na którem uchwalono wezwać wszystkich posłów czeskich, ażeby postarali się o to, iżby uniwersytet czeski dla Moraw w Bernie otwarty został jeszcze w jesieni b. r.

Zgromadzenie anarchistów.

Tryest. Odbyło się tu tajne zgromadzenie anarchistów. Policya dowiedziała się jednak o zgromadzeniu, wtargnęła do lokalu i zgromadzenie rozwiązała. Pięciu anarchistów aresztowano.

Kossuth w Karlsbadzie.

Karlsbad. Węgierski minister handlu Kossuth przybył tutaj na kilkutygodniową kuracyę.

Konferencya w Hadze.

Haga. W przyszłą sobotę o godzinie 3 po południu odbędzie się posiedzenie plenarne konferencyi pokojowej.

Wybuch dynamitu.

Doemitz (nad Łabą). W czwartek rano o godzinie 6·46 wyleciała tu w powietrze fabryka dynamitu. Jak słychać, pierwsza eksplozya nastąpiła w hali maszyn, dalsze trzy w zabudowaniach, mieszczących materyały. — Ponieważ zachodzi obawa, że nastąpią dalsze eksplozye, władze poleciły mieszkańcom, ażeby opuścili domy.

Doemitz. Według dotychczasowych stwierdzeń, podczas eksplozyi w fabryce dynamitu **80 osób** odniosło rany i oparzenia, **kilka osób ma być zabitych.**

Doemitz (godzina 10 przed południem). Podczas eksplozyi w fabryce dynamitu 7 osób odniosło ciężkie rany, 20 lżejsze. O zabitych nie donoszą; władze zamknęły dostęp do miejsca katastrofy.

Doemitz. Dotąd wydobyto jedne zwłoki. — O ośmiu osobach brak jeszcze wiadomości. Pożar jeszcze trwa.

Doemitz. Pożar, wywołany eksplozyą, trwał do południa i straż ogniowa nie mogła go opanować. W południe powstała burza wraz z oberwaniem się chmur i ta ulewa ugasiła pożar.

Doemitz. Do godziny 7-ej wieczorem wydobyto **12 zwłok.** Jak dotychczas stwierdzono, liczba lekko rannych wynosi 40.

Wybuch podczas festynu zwycięstwa.

Rzym. Tutejsi socyaliści zamierzali uroczyście obchodzić zwycięstwo, odniesione przy wyborach do Rad komunalnych. Festyn ten nie odbył się, ponieważ zaraz na wstępie nastąpił wybuch przygotowanych ogni sztucznych, przyczem 3 osoby zginęły na miejscu, a 6 odniosło śmiertelne rany.

Koniec strajku w Belfast.

Belfast. Strajk zakończył się. Dzisiaj pracę podjęto. Pracodawcy przyznali nową taryfę płac.

Strajk telegrafistów w Ameryce.

Nowy Jork. Położenie w strajku telegraficznym mało się zmieniło. Obie strony utrzymują, że położenie dla nich jest korzystnem. Towarzystwa oświadczają, że mają dosyć ludzi do pracy, natomiast strajkujący twierdzą, że dotychczasowy strajk jest tylko początkiem i że oczekują wezwania do strajku generalnego.

Nowy Jork. Komunikacya telegraficzna poprawiła się. Wielu strajkujących powróciło do pracy.

Chicago. Dzisiaj o godzinie pół do 2 w nocy prezydent związku telegrafistów wydał wezwanie do wszystkich urzędników, zajętych w handlowych biurach telegraficznych, aby natychmiast rozpoczęli strajk, jeżeli traktat ze związkiem nie będzie podpisany.

Walka z trustami.

Nowy Jork. Generalny prokurator Bonaparte ogłosił w Waszyngtonie, że dnia 19 b. m. odbędzie się w departamencie sprawiedliwości konferencya dla omówienia sprawy ukarania kierowników trustu kolejowego w Chicago.

Frankfurt n. M. Amerykańska „Standard Oil Company" zmniejszyła dywidendę na kwartał bieżący z 9 na 6 dolarów. Uważają to za następstwo wysokiej kary, jaką nałożono na to Towarzystwo w znanym wyroku sądu.

Nowa wojna w centralnej Ameryce.

Meksyk. Biuro Reutera donosi: W kołach rządowych słychać, że w przeciągu czterech dni wybuchnie w centralnej Ameryce wojna.

Katastrofa okrętowa.

Hamburg. Żaglowiec „Prussia" zatonął. Kapitan i czterech marynarzy zginęło w morzu.

Odpowiedzialny redaktor:
Władysław Prokesch.
Wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Jedwab fularowy od 65 ct. do złr. 8·70 za metr, na bluzki i suknie. Przesyłka do domu opłacona i już oclona. — Obfity wybór próbek natychmiast. 327 5 6
Fabrykant jedwabiu Henneberg, Zurych.

Wyjechałem i wrócę w drugiej połowie września.
Dr Henryk Sokołowski.

Niebezpieczeństwa, zagrażające niemowlętom w lecie. Największą ilość śmiertelnych zasłabnięć niemowląt należy przypisać panującym w lecie chorobom. Najniebezpieczniejszą z nich jest biegunka, nieżyt kiszek oraz żołądka, które powodują śmierć, często w ciągu kilku dni.

Nieżyt żołądka oraz kiszek najczęściej wywołują bakterye chorobotwórcze, znajdujące się w mleku krowiem i rozmnażające się właśnie podczas letnich upałów z niesłychaną szybkością; powodują one rozkład mleka czyniąc je temsamem bardzo niebezpiecznem dla zdrowia, nawet kiedy wspomniany rozkład jeszcze się niezbyt uwidocznił. Przyczyny te są wystarczające, aby pod żadnym pozorem nie karmić w lecie niemowląt krowiem mlekiem.

Jedyną właściwą formą, w jakiej należy dawać dziecku w czasie upałów krowie mleko, jest ta, w której połączonem jest ono z pierwiastkami neutralizującemi, pożywnemi i lekko strawnemi. Warunkom tym odpowiada najlepiej powszechnie znana Nestlégo mączka dla dzieci. (3.354)

Polnische Post
Tygodnik polityczny, ekonomiczny i literacki, poświęcony całokształtowi życia polskiego
Obfita rubryka ekonomiczna.
Wychodzi co środę w Wiedniu.
Redaktorzy:
Adam Nowicki i Oswald Obogi.
Prenumerata: 10 koron rocznie, 5 koron półrocznie. 126 31 0
Redakcya i Administracya:
Wiedeń, VIII., Langegasse, 14.

MATTONIEGO
GIESSHÜBLER
naturalna
szczawa alkaliczna

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 16 sierpnia. (Giełda południowa.)

Marki 117·45. Renta majowa 95·60. Renta koronowa węgierska 91·30. Akcye austr. zakł. kred. 633·00. Akcye węg. zakł. kred. 733·—. Akcye Anglobanku 298·00. Akcye Unionbanku 532·00. Akcye Bankvereinu 528·50. Akcye Länderbanku 419·50. Akcye kolei państwowych 643·25. Lombardy 152·00. Akcye kolei Elbethal 417·—. Akcye fabryki broni —·00. Akcye tytoniowe —·00. Alpiny 586·50. Rima-Muranyi 531·00. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2584·—. Losy tureckie 182·25. Ruble 253·25.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 16 sierpnia. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 198·25. Tow. dyskontowe 166·30.

Usposobienie: silniejsze.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 15 sierpnia (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	252 25	253 25
Marki niemieckie	117 40	117 90
Franki papierowe	95 50	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 20
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 50	111 50
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 25	100 25
4% „ „ „ „	95 —	96 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	99 50	100 50
4% „ „ „ „	95 —	96 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	97 50	98 50
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	98 —	99 —
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	94 50	95 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	96 30	97 30
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	94 —	95 —
4% „ miasta Lwowa	93 —	94 —
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	98 50	99 50
4% „ kolejowe	93 —	94 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	89 —	94 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	570 —	576 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	558 —	563 —

Trwałe i dobrego kroju
RĘKAWICZKI własnego wyrobu
poleca
Magazyn bielizny i konfekcyj męskiej
Br. Bilewskich w Krakowie
ul. Floryańska L. 33 róg ul. św. Marka



3215 2 6

Student lub panienka

z dobrego domu znajdzie umieszczenie przy rodzinie bezdzietnej i inteligentnej. Fortepian w domu. Wiadomość: **ul. Kapucyńska l. 5,** III p, drzwi na prawo. 3474 1 6

Pensyonat

Zofii Buchowieckiej. **Smreczana w Zakopanem** na Chramcówkach koło Liliany, cały rok otwarty, cena bardzo umiarkowana. 3481 1 4

Apteka w Brzesku

poszukuje **magistra** od 1-go września b. r. 3484 1 3

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie STOWARZYSZENIA KOSZYKARSKIEGO

w Skawinie,

odbędzie się **dnia 23 sierpnia 1907 r.** o godzinie 3 po południu w lokalu kasy Towarzystwa pożyczkowego i oszczędności w Skawinie.

Porządek obrad:

1. Sprawozdanie z czynności Stowarzyszenia za czas istnienia Stowarzyszenia.
2. Wnioski członków.

Stanisław Kuzia
prezes.

3478

W Nowym Sączu

w Rynku głównym, w domu l. 27, jest od 1 listopada 1907 r. **do wynajęcia sklep, pokój i kuchnia** (za sklepem). W razie potrzeby może być dodany duży skład.

Wiadomość na miejscu u administratora. 3487 1 3

Wysoki dochód

osiągnie każdy, **ktokolwiek poleci** mi osobę, mającą chęć ubezpieczyć się na życie w najstarszym i największym tow. ubezp. Dyskrecya zapewniona.

Zdolnych agentów poszukuje się.

Zgłoszenia pod **„Dochód nie ograniczony"** poste restante **Kraków**, za okazaniem kwitu inseratowego. 3467 1 3

2 tylko studentów tylko 2

z niższych szkół gimn. lub realn. przyjmie z całem utrzymaniem i prawdziwie rodz. opieką pod **przystępnemi warunkami** intel., bezdzietna rodzina, mieszkająca tuż przy gimn. św. Anny. Adres: **Bronicka,** ulica Zwierzyniecka l. 20. 3443 3 8

Panna

przystojna, inteligentna i gospodarna z posagiem 18 tysięcy K. życzy sobie poznać w celu matrymonialnym mężczyznę uczciwego na stanowisku rządowym, przynajmniej 10 rangi, wieku mniejwięcej od 34—47 lat. Zgłoszenia nieanonimowe należy adresować pod **A. Z. 14,** poste restante **Kraków,** główna poczta. Rzecz traktowana na seryo. 3483 1 2

Kawaler

lat 32, kat., z powodu braku znajomości ożeniłby się natychmiast z panienką do lat 26, brunetką, intel., mił. pow. i muz., którahy się zgodziła na wyjazd za granicę. Posag pożądany, ale niekonieczny. Posiadam majątek osobisty i posadę dobrze się rentującą. Fotografia wymagana, a dyskrecya pod słowem honoru zapewniona. Zgłoszenia pod „Król" przyjmuje Adm. „N. Reformy". 3475 1 3

Niezależny mężczyzna

lub kobieta, otrzyma agencye na prowincyi. Samotne małżeństwo ma pierwszeństwo. **Jan Galla, Brno, Jozefov, 17.** 3479 1 2

Tran palony

Interesenci

zechcą przesłać adresy pod **J. F. 3485** do firmy: **Rudolf Mosse, Berlin, S. W.**

3486

Zapewniony byt.

Pierwszorzędna chem. fabryka poszukuje dla swego **osobliwego artykułu,** (w znaczeniu oleju skalnego) zdolnego generalnego zastępcy, zupełnie wypłacalnego. Przy małym kapitale można zarobić 20—50.000 koron na rok. Potrzeba 5—10.000 koron gotówką i lokal na utrzymanie stałego składu pokupnego i użytecznego przedmiotu.

Zgłoszenia pod **„Sichere Existenz"** przyjmie **Henryk Schalek, Wieden, I.**

3485

Pod oziminy jest czysta

Mączka żużlowa Thomasa

najlepszym i najrentowniejszym

nawozem fosforowym.

Pod gwarancyą czystą **mączkę żużlową Thomasa** w workach zaopatrzonych w plombę i znak ochronny, dostarczają:

Fabryki fosfatów Thomasa st. z ogr. por. Berlin W.

Generalny reprezentant

JÓZEF KARRACH

Lwów, Kościuszki 18.

Ostrzega się przed towarem bezwartościowym. 3034 6 12

Sprzedaż drzewa użytkowego i opałowego.

W dobrach Bohorodczany i Przerośl (obok Stanisławowa) będą drogą ofert sprzedawane na rok 1908 do ścięcia przeznaczone **długie drzewa: świerk, jodła, buk, dąb i osika** około **6000** m^3 i **drzewo opałowe** około **4000** m^3

Również puszczone zostaną w dalszą dzierżawę w Bohorodczanach Starych

Dwa tartaki

a mianowicie tartak „Lany" od **1 lutego 1908,** a tartak na **wsi od 1 maja 1908 r.** począwszy.

Bezpośredni kupcy względnie dzierżawcy zechcą wnieść oferty zaopatrzone napisem **„Holz-offert"** względnie **„Sägewerk"** zapieczętowane do **15 września 1907** do **Centralnej Dyrekcyi dóbr w Kauth** (Czechy). 3461 1 2

Bliższych wiadomości udzieli **Zarząd lasów w Bohorodczanach.**

List z Muszyny

zaginął, z odpowiedzią na mój z wierszami. Nie mając adresu, nie mogę napisać; proszę więc o przysłanie takowego. **J. S. ul. Bracka.** 3476 1 2

Przemysłowiec

poszukuje wraz z żoną posady zarządu lub kasyera jakiegokolwiek interesu za kaucyą. Łaskawe zgłoszenia pod adresem **M. K. W.** biuro dzienników Hopcasa i Salomonowej, Sławkowska. 2. 3472 1 2

Dr Adam Dołkowski

adwokat w Zatorze

poszukuje rutynowanego koncypienta. Posada do objęcia zaraz. 3490 1 2

Pomocnik handlowy

z ukończoną IV kl. gim. i szkołą handlową uzup., który pracował w biurze, szuka posady biurowej. Zgłoszenia pod **O. W.** poste restante **Nowy Sącz.** 3480 1 3

Leśniczy egzaminowany

poszukiwany od września b. r. do Bieździatki, powiat Jasło. — Podania do St. hr. Romera, Wiedeń, XIII, Hauptstrasse 33. 3488 1 2

Skład fortepianów. O. Barabasz

Kraków, Rynek, l. 39, I. p. Linia A-B

Dom W-go Wł. Fischera.

3291 13 25

UCZEŃ

z ukończoną czwartą gimnazyalną znajdzie umieszczenie

w drogueryi w Oświęcimie.

Tamże potrzebna **kasa** kontrolna używana. 3441 3 3

Fabryki cegieł, dachówek

drenów, cementu, wapna itp. projektuje.

Analizy surowca i **badanie** terenów przeprowadza Biuro techniczno-budowlane dla przemysłu ceramicznego inż. 1962 29 0

ROMANA Z. CIESIELSKIEGO

w Podgórzu, Floryana 5.

Pożyczki

załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla PP. urzędników, oficerów w ogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli, notaryuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy. **Reprezentacya, Beamten-Vereinu** we Lwowie, ul. Kopernika l. 28. 3337 1 14



Kto ma jasno w głowie,

używa zawsze

Dra OETKERA

proszku do pieczywa po **12 h.**
cukru waniliowego „ **12** „
proszku pudyngowego „ **12** „

Przepisy, które miliony razy okazały się dobrymi, można dostać za darmo w **przedniejszych** handlach kolonialnych i składach aptecznych każdego miasta. 23 27 26

Bazar Krajowy

w Krakowie,

róg ulicy Brackiej i Głównego Rynku l. 20,

poleca w wielkim wyborze po cenach fabrycznych stałych, wyroby krajowe:

Burki oryginalne Sławuckie.
Peleryny zakopańskie. — Plaidy.
Chustki wełniane dla dam.
Koce do podróży. 2326 3 0
Derki na konie.

Zarząd Bazaru.

TANIE i OZDOBNE OGRODZENIA



HUTTER i SCHRANTZ, TOW. AKCYJNE, WIEDEŃ i PRAGA

Pierwsze austr. węg. ces. i król. wyłącznie uprzywil. fabryki wyrobów siatkowych.

Cenniki i kosztorysy wysyła darmo i opłatnie zastępstwo dla Galicyi firma

D. KURZMANN, Kraków, Mostowa 12.

Polecamy ogrodzenia siatkowe, druciane i sztachetowe kute, bramy siatkowe lub kute, pawilony, altany, werandy, okna, konstrukcye dachowe, ganki, siatkowe ochrony do drzwi i okien i t. p. w zakres wchodzące przedmioty. Jako specyalności dostarczamy tanio siatki drucianej, cynkowanej stosownej do ogrodzeń placów do gry „Lawn Tennis", ogrodów, łąk, lasów i t. p. 1491 20 0

Rządowo uprawniona

fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne

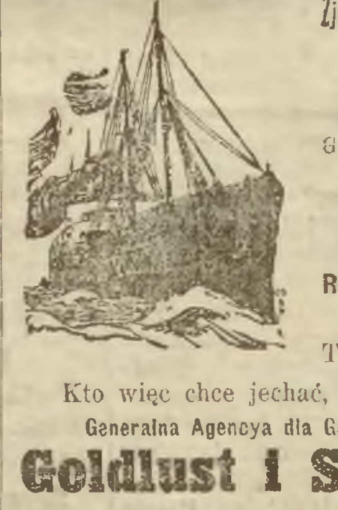
odpowiadające składem chemicznym wodom: BILINSKIEJ, GESSHÜBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze 1992 66 0

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Jedyne towarzystwo żeglugi upoważnione reskryptem ministeryalnym z d. 30 kwietnia 1904 do L. 21903 do ustanawiania agentów i reprezentantów we wszystkich miejscowościach Austryi.



Zjednoczone austryackie akcyjne towarzystwo żeglugi parowe

„Austro-Americana"

Generalna agencya dla Galicyi i Bukowiny, oraz zastępstwo austr. i p. n. Lloydu

GOLDLUST i SKA

Kraków, ul. Lubicz l. 7.

Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady i t. d.

Trzymajmy się zasady: **„swój do swego".**

Kto więc chce jechać, niech się uda tylko do firmy krajowej:

Generalna Agencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych

Goldlust i Ska **Kraków, ul. Lubicz 7, naprzeciw dworca kolejowego;**

Lwów, ulica Na Błonie l. 2 — Czerniowce, Brody, Nadbrzezie, Podwołoczyska, Szczakowa, oraz wszystkie prowincyonalne agencye. 2896 33 0

Nadszedł świeży transport do

DOMU SZWAJCARSKICH HAFTÓW

Kraków, plac Dominikański 2,

wielki wybór bluzek, haftów, sukien haftowanych, koronek, także gipiurowych. Firanki, story i kapy tiulowe. Aplikacye jedwabne do sukien. Woalki i rękawiczki koronkowe.

Ceny fabryczne. 3040 11 0

C. D.

poste restante **Rabka,** ma list na poczcie. 3495 1 2

Nie dla zysku

lecz dla towarzystwa 14-letnej siostrzyczki przyjmie młode małżeństwo dobrze wychowaną panienkę na całe utrzymanie, zapewniając jej rodzicielską opiekę. Mieszkanie obszerne, słoneczne, blisko plant, ogródek w miejscu.

Zgłoszenia do 28 b. m. przyjmuje **Sowiński, ul. Siemiradzkiego l. 11.** 3494 1 3

Najprzedniejszą

Herbatę Ceylon

„Rangalla Ceylon Tea"

pod własną marką ochronną **„Palma",** importowaną wprost z Ceylonu, a urzędownie chem. badaną po cenie: 3357 4 6

Nr 1 opakow. czerw.-złote	K 1·40 za 125 gr	K 0·75 za 62½ gr
Nr 2 „ fiolk.-złote	K 1·20 za 125 gr	K 0·65 za 62½ gr

przy odbiorze 1 klg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier — poleca

A. HAWEŁKA w KRAKOWIE

Ces. i król. Dost. Dworu Austr.-Węg. i król. Grecyi.

Dla pp. kupców odpowiedni opust.

Obiegająca pogłoska, jakoby p. Elżbieta z Ritchiech Janiszewska, żona Doktora Tomasza Janiszewskiego, zamieszkałego w Zakopanem, umarła, jest zupełnie kłamliwą, przeciwnie, p. Elżbieta Janiszewska bawi obecnie w Zakopanem. 3310 3 3

Posady do objęcia.

Gospodyni do zarządu kuchni restauracyjnej, któraby się mogła wykazać świadectwami, że już w podobnym interesie pracowała, oraz zdolny **kucharz** jako szef kuchni restauracyjnej, a względnie kierownik tejże z dobremi świadectwami jako kucharz, który zna dokładnie potrawy polsko-francuskie. **2 kelnerów** jako płatniczych, władających językiem polskim i niemieckim (francuski pożądany). Pensye zależne od umowy. Zgłosz. do restauracyi Hotelu Saskiego. 3303 3 5

Letnie mieszkanie.

W Rudawie w willi Rusockiej do wynajęcia **pokój z werandą,** na żądanie z utrzymaniem. 3340 9 0

Chłopiec

tylko zamiejscowy, potrzebny **zaraz** do handlu korzennego.

Wiadomość: **Jan Nagiel, Kraków,** ul. Szczepańska l. 11. 3448 3 5

Miód pszczelny

patokę, lipcowy tegoroczny zbiór pierwszy wysyła jak za lat poprzednich — w 5-kg. blaszankach po **6 koron,** włącznie z blaszanką i **opłatą pocztowa.** Zaś **wyborne miody do picia** w 5 kg. szklan. gąsiorkach po **5 kor. 60 h** również **opłatnie.** W beczkach od 120 liter koleją. **Zarząd dóbr, pasiek i miodosytni Zygmunta Łityńskiego** w Siemikowcach, **poczta Siemikowce.** 3389 5 30

Wisła

Są jeszcze pokoje wolne, w elegancko urządzonym pensyonacie, w willi **„Maja"** pierwszej po prawej stronie gościńca z wieżyczkami odpowiednio zaopatrzonej i na zimę. Miejscowość malownicza i zdrowotna w Beskidach na Śląsku austr. poczta w Wisłe.

Mieszkanie wraz z utrzymaniem, pościelą, światłem i usługą od 5 K dziennie wzwyż. Wiadomość Zarząd „Mai" w Wiśle przez Ustroń. 3408 4 12

Teatr Rozmaitości w Parku krakowskim

Program ważny od 1—15 sierpnia:

Georg and Adelaine, scena żongler z tresowanym psem.
Auerl Daree, śpiewaczka z modnym repertuarem
The Hartfords, ćwiczenia na rowerze.
Arnoldi i syn, parterowi ekwilibryści.
Burton Mayo, gimnastycy na reku.
Erica Panita, wirtuozka na flecie.
Emil Varady, humorysta i komik charak.
La Perle, taniec z oświetleniem elektrycznem.

Restauracya renomowana.

Po przedstawieniu **koncert** orkiestry własnej do godz. 1 w nocy. 3260 100 0

Kandydat budowniczy

z 2 letnią praktyką poszukuje zajęcia Zgłosz. pod. **H. B. 66** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 3369 8 10

Poszukuje się 3432 2 3

kupna małej kamienicy

jedno lub dwupiętrowej albo gruntu pod budowę w Krakowie w pobliżu plant. Zgłoszenia list. przyjmuje Adm. „Now. Ref." pod **A. B. 20.**

Absolwent

wyższ. szk. przemysłowej z wydziału mechaniczno-technicznego poszukuje posady. Zgłoszenia pod: **„Absolwent"** post. rest. **Podgórze.** 3417 3 3

Apteka w Mielcu

poszukuje **magistra** od 1 października pod korzystnemi warunkami. 3458 2 3

Pomocnica pocztowa

biegła w prowadzeniu urzędu pocztowo-telegraficznego, przyjmie posadę w domu inteligentnym. Zgłoszenia **Wanda** poste restante **Kraków.** 3451 2 2

W prywatnym domu

2 pokoje elegancko urządzone zaraz do wynajęcia. **Graniczna 2,** I. piętro. 3469 2 6

W Pzegorzałach

jest do wynajęcia letnie mieszkanie, składające się z 2 pokoi, 1 kuchni, przedsionka, pięknej werandy i ogródka znajdującego się przed i za pomieszkaniem, za opłatą roczną na lat trzy.

Adres w Administracyi „N. Reformy" pod **3468.** 3468 2 3

DOM

w Nowej Wsi Narodowej, obejmujący 4 stancye, 2 stajnie i boisko, jest z wolnej ręki **do sprzedania** wraz z ogrodem warzywnym (około 1¼ morga.) Cena 28.000 K. Wiadomość **Marek Misiak,** Nowa Wieś narodowa 42. (poczta Łobzów.) 3361 2 2

Kamienica jednopiętrowa w Rzeszowie, położona przy jednej z głównych ulic, wolna 10 lat od podatku i obciążona długiem-bankowym, jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania.

Zgłoszenia przyjmuje i bliższych wyjaśnień udzieli zarządca willi pod **„3-ma różami" w Krynicy.** 3237 4 5

całe trzecie piętro

do wynajęcia od 1-go października

Oglądać można od 10—12 i od 2—5. W domu przy ul. św. Anny l. 3. 3084 50 0

Winogrona stołowe

najlepsze, wielkie, słodkie chasselas, muskatele, passatutti, 10 kg. koszyk opłatnie 3·50 K. Korespondencya niemiecka, **Aleksander Schwarz, Nagykikinda,** Węgry. 3449 2 3

Zastępców

prowizyjnych do sprzedaży artykułu spożywczego bardzo pokupnego, poszukuje dom eksportowy. Zgłoszenia po **„Naturwein" 100"** Budapest, Hauptposterestante. 3440 2 3

Rzadka sposobność.

Prywatni agenci podróżni, odsprzedawcy, panowie i panie zarobią 10—12 marek na dzień. Przeszło po 120 marek na tydzień zarobili agenci podróżni. **F. F. Horton, Katowice.** 3415 4 30

Uprzejmie donoszę, że nie prowadzę już więcej pracowni p. Sobolewskiego, **lecz prowadzę własną pracownię sukien i okryć damskich** pod firmą

„ANTONINA"

w Krakowie, ul. Straszewskiego 2, I p. (róg plant pod Wawelem).

Polecam się łaskawym względom Szanownej Publiczności

3477 1 6 **G. Antonina Weinerówna.**

PAŃSTWOWY URZĘDNIK RACHUNKOWY

przygotowuje do egzaminu z rachunkowości państwowej, ogólnej i kupieckiej.

:: Za dobry wynik ręczy się. ::

Zgłoszenia: **Bank chrześcijański w Krakowie, ul. Jabłonowskich L. 18.** 3411 2 0

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.